Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

ŻYCIE ROLNICZE





ORGAN · ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH · RP

TYGODNIK

Rok III – Nr 14 – 2.IV. 1938 r.

WARSZAWA · KOPERNIKA 30

Cena pojed. nr. 60 gr.

Rok III Warszawa, 2 kwietnia 1938 r. Nr. 14

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY"

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. — Pojedyńczy numer 60 groszy. Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel. 2-68-60
Konto P.K.O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ:
2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała 340 zł.— pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna ósma 42 zł. 50gr., jedna szesnasta 21 zł. 25 gr.
„Ogłoszenia prenumeratorów"
1 raz — 5 zł, 2 razy — 9 zł, 3 razy — 12 zł.
Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

EKONOMIKA

Postulaty rolnicze w zakresie ubezpieczeń inwentarza żywego.

Na konferencji w sprawie ubezpieczenia inwentarza żywego, zwołanej w dn. 18 stycznia br. w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych RP. — zostały zgłoszone do przedyskutowania następujące tezy podstawowe w tym zakresie. Tezy to dadzą się streścić następująco:

Ze względu na specyficzne cechy ubezpieczenia w tym dziale wynikające zarówno z praktyki zagranicznej jak i krajowej, w konsekwencji których zasady żadnego innego ubezpieczenia nie dadzą się w tym dziale zastosować, a w szczególności ze względu na to, że w stosunku do tego ubezpieczenia w żadnej mierze nie może być zastosowany postulat centralizacji, za podstawę pracy muszą być przyjęte specjalne formy organizacyjne jedynie i wyłącznie do tego ubezpieczenia przystosowane, a mianowicie forma pracy małych lokalnych stowarzyszeń, działających na stosunkowo niedużym terenie i posiadających bezpośredni kontakt z posiadaczami inwentarza.

Zorganizowanie na szerszą skalę ubezpieczenia inwentarza żywego w Polsce jest celowe i pożądane. W szczególności może ono mieć duże znaczenie dla jednostek gospodarczo słabszych, a więc dla drobnej własności rolnej, dla której inwentarz żywy stanowi znaczną część posiadanego majątku, a brak kapitału obrotowego, na który przede wszystkim te gospodarstwa cierpią, naraża je w wypadku padnięcia inwentarza na znaczne trudności finansowe.

Jak wynika z zapoznania się z ewolucją działalności człowieka, w zakresie przeciwdziałania niekorzystnym zdarzeniom losowym w jego pracy gospodarczej odróżniamy zasadniczo trzy formy obrony: a) forma represyjna, to jest walka nie z przyczynami, lecz z samym wypadkiem —forma najniższa; b) forma prewencyjna —

zapobieganie przyczynom wypadków; c) na najwyższym szczeblu rozwojowym stoi ubezpieczenie, które polega na wspólnym zbieranu środków dla zapobiegnięcia ujemnym skutkom indywidualnych wypadków.

Ze względu na brak dostatecznego wyrobienia społecznego i gospodarczego ludności wiejskiej nie można się ograniczyć w tej pracy ściśle do pojęcia ubezpieczenia inwentarza, lecz wziąć za podstawę pojęcie szersze ochrony inwentarza, które się wiąże z zabiegami natury prewencyjnej, zapobiegającymi możliwościom zaistnienia wypadków śmiertelnych. Zagadnienie ochrony inwentarza od chorób i wypadków może być więc dobrze zrealizowane przez włączenie do pojęć czysto ubezpieczeniowych również i pojęcia pracy społeczno gospodarczej, która jest dziedziną działalności odpowiednich organizacji rolniczych.

Precyzując, ochrona inwetarza żywego może być jedynie dobrze zorganizowana przez połączenie jednoczesnej akcji o charakterze prewencyjnym z działalnością ubezpieczeniową, jako ostatecznym sposobem obrony, gdy środki prewencyjne zawiodą.

Ideałem szeroko pojętej akcji ochrony inwentarza żywego jest jak największe jej rozpowszechnienie w całym państwie.

Jeżeli powyższe założenia uznane będą za słuszne, to w konsekwencji wynika szereg postulatów bardziej ściśle już sprecyzowanych.

A. Forma prawna. Wydawać się może na pierwszy rzut oka, że jeżeli akcja w zakresie ochrony inwentarza jest celowa i pożądana, to należy dążyć do rozpowszechnienia jej na terenie wsi przez: scentralizowanie organizacji ubezpiecznia w jednym ręku celem ułatwienia sobie pracy i wprowadzenie ubezpieczenia przymusowego. Dlatego ubezpieczenie przymusowe łączone jest z centralizacją, że w naszych warunkach wobec braku w tym dziale działalności jakichkolwiek stowarzyszeń ubezpieczeniowych i niechęci zajęcia się tą sprawą przez prywatne tow. ubezpieczeniowe — te dwa pojęcia musiałyby być nierozłączone.

Takie postawienie sprawy ma jednak i drugą stronę medalu, deprecjonującego do zera powierzchowne walory tak pojętej pracy w tej dziedzinie. Nie tu jest miejsce dla rozważań — dla czego, ale faktem jest, że wszelkie z góry przychodzące przymusy są najczęściej słusznie zdyskredytowane w opinii społecznej. Wprowadzenie ubezpieczenia przymusowego spowoduje na terenie całego kraju prędko przeprowadzoną wymianę pogłowia gorszego na pogłowie dobre kosztem wielu milionów zł instytucji, któraby podjęła się tak pojęte ubezpieczenie wprowadzić. Sposoby na taką wymianę z dużą gwarancją uniknięcia odpowiedzialności karnej są w zakresie inwentarza żywego niezwykle w praktyce wiejskiej łatwe. W rezultacie musiałyby być wprowadzone drakońskie środki kontrolne, któreby kosztowały olbrzymie sumy bez żadnego pozytywnego rezultatu. O demoralizacji, jakaby przy takim systemie powstała na wsi, wynikającej z olbrzymio większej łatwości otrzymania premii ubezpieczeniowej, niż przy przymusowym ubezpieczeniu od ognia, nie trzeba mówić.

Konsekwencją więc oczywistą przedstawionych wyżej poglądów na wprowadzenie ubezpieczenia przymusowego jest przyjęcie zasady, że akcja ubezpieczeniowa musi mieć charakter dobrowolny — umowny.

B. Formy organizacyjne. Jeżeli akcja w tym zakresie ma mieć charakter dobrowolny, nieprzymusowy, jeżeli dalej zostało stwierdzone, że centralizacja (zresztą niezależnie od przymusu) nie może dać dobrych efektów gdyż: praca dobrowolna w tym zakresie jest najmniej kosztowna, co ma zasadnicze znaczenie, członkowie spólnoty ubezpieczeniowej wzajemnie się kontrolują, czy wypadki wynikają naprawdę z nieszczęśliwych zdarzeń losowych, istnieje moment zainteresowania gospodarką własnymi pieniędzmi to nasuwa się pytanie, kto ma tę akcję prowadzić. Wydaje się, że może to być osiągnięte dwoma torami:

Przez ustawowe umożliwienie prowadzenia akcji ubezpieczeniowej w zakresie inwentarza żywego małym lokalnym organizacjom zawodowym, jak w pierwszym rzędzie spółdzielniom mleczarskim, oraz ewentualnie innym, jak np. wyrobionym pod względem pracy finansowej małym spółdzielniom kredytowym, Kasom Stefczyka, ewentualnie kasom gminnym. Do dyskusji jest sprawa statutowego zezwolenia prowadzenia tej akcji kółkom rolniczym, które nie na całym terenie Polski do tego rodzaju pracy są przygotowane. Można by w tym wypadku sprawę tę na poszczególnych terenach zindywidualizować w zależności od możliwości i potrzeb regionalnych. Takie załatwienie sprawy związane jest z projektem noweli do ustawy o kontroli ubezpieczeń, który przewiduje zezwolenie na statutowe prowadzenie pracy w tym zakresie organizacjom rolniczym i spółdzielniom zrzeszonych w centralach.

Dalsze rozszerzenie platformy działalności w zakresie akcji ubezpieczeniowej może mieć miejsce w ramowym statucie dla tego rodzaju akcji opracowanym przez P.Z.U.W. Założenie przy opracowaniu tego statutu było słuszne i pozostało słuszne pomimo, że nie przyjął się on w terenie. Zaciążył na nim błąd pierworodny ustalenia w nim form pracy tylko i wyłącznie pod kątem widzenia ustawy o kontroli ubezpieczeń i nie brania pod uwagę praktycznych możliwości życia wiejskiego. Precyzując, statut ten po zaopiniowaniu go przez wszystkie zainteresowane organizacje rolnicze, jak również przez rzeczoznawców i przerobiony pod kątem uwzględnienia w nim potrzeb i możliwości wiejskich, mógłby dać bardzo dobrą podstawę dla pracy organizacji dobrowolnych w zakresie rozpowszechnienia ubezpieczenia inwetarza żywego.

I jedna i druga forma organizacyjna to znaczy zarówno praca spółdzielni mleczarskich ewentualnie innych organizacji, jak również praca małych towarzystw ubezpieczeniowych, działających na podstawie przed chwilą omówionego statutu, musiałaby uwzględnić przede wszystkim akcję prewencyjną (pomoc weterynaryjna, podnoszenie warunków hygienicznych, apteczki i td.), a dopiero w dalszym stadium, gdy ta akcja prewencyjna nie zapobiegła by nieszczęśliwemu wypadkowi, wchodziło by w grę ubezpieczenie.

C. Strona finansowa. Ubezpieczenie tak pojęte i prowadzone przez małe lokalne organizacje musiałoby posiadać zdrowe podstawy finansowe, gdyż to jest moment jak zwykle dużej wagi i decydujący w poważnej mierze o powodzeniu całej akcji. O ile poprzednio wypowiedzieć się trzeba było przeciwko zasadzie przymusu ubezpieczeniowego, o tyle w tym miejscu zasada przymusu reasekuracyjnego wszystkich organizacji, które by miały to ubezpieczenie prowadzić, wydaje się być najsłuszniejsze. Takie postawienie sprawy wzmagało by bowiem: gwarancje finansowe co do wypłat za szkody, gdyż stowarzyszenia te miałyby rezerwy w instytucjach większych, konsekwencją reasekuracji byłaby fachowa kontrola wykonywana przez instytucje reasekuracyjne, co jest momentem wysoce pożądanym; reasekuracja nie wyklucza tego, że za gospodarkę pieniędzmi wewnątrz spólnoty ubezpieczeniowej są odpowiedzialni przede wszystkim członkowie i że w dobrych wynikach finansowych są bezpośrednio zainteresowani.

Co do wysokości składki to musi ona być wypośrodkowana zgodnie z potrzebami ubezpieczeniowymi i możliwościami płatniczymi wsi.

Kwestią do dyskusji jest wysokość sum, które mają być przelewane z funduszów lokalnych stowarzyszeń do instytucji reasekuracyjnej, jak również to, czy ma być wprowadzony monopol reasekuracyjny jednej instytucji, czy też pozostawiona możliwość reasekuracji w wielu towarzystwach ubezpieczeniowych. Ze względu na taniość ubezpieczenia składka za ubezpienie powinna być ustalana systemem repartycji, to zn. rzeczywistego zapotrzebowania, wywołanego przez zdarzenia losowe.

D. Zakres działania .Jakkolwiek w ostatnim założeniu podstawowym, jako ideał postawione jest jak największe rozpowszechnienie akcji ochrony inwentarza, to jednak wydaje się, że w tej chwili zbyt mało mamy przesłanek do tego, żeby objąć nią odrazu wszystkie gatunki zwierząt gospodarskich i pracę należałoby rozpocząć narazie tylko od bydła rogatego jako przedstawiającego największą wagę gatunkową w produkcji hodowlanej drobnej własności.

Do rozpowszechnienia tej akcji w innym sensię, a mianowicie do zgrupowania jak największej liczby ubezpieczających się, będziemy mogli dojść przez pracę uświadamiającą dobrowolnych organizacji rolniczych, gdyż w tej dziedzinie powodzenie może nadejść z chwilą, gdy zainteresowani sami się przekonają, jakie korzyści może im dać tego rodzaju działalność. Nie ulega wątpliwości, że jest to droga długa i żmudna, ale pewna.

E. Kontrola. Nie precyzując w tej chwili myśli co do tego kto miałby prawo kontroli nad tak prowadzoną pracą, stwierdzić trezba, że w każdym razie znaczny współudział w kontroli musiałby być przyznany w tej dziedzinie samorządowi gospodarczemu.

Wyżej omówione tezy były przedmiotem długotrwałej i wyczerpującej dyskusji w wyniku, której postanowiono:

a) Uznać przedstawione na konferencji tezy za zasadniczo słuszne i odpowiadające poglądom rolnictwa.

b) Przesłać je do wszystkich izb i organizacji rolniczych zainteresowanych w tej kwestii celem ostatecznego uzgodnienia.

c) Opracować komisyjnie w porozumieniu z Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych oraz ze Związkiem Spółdzielni Zarobkowo Gospodarczych RP., szczegóły techniki ubezpieczeniowej i zasady statutowego prowa-

dzenia przez spółdzielnie mleczarskie tego ubezpieczenia oraz zasady organizacji w ogóle.

d) Przeprowadzić nowelizację ustawy o kontroli ubezpieczeń w sensie zezwolenia organizacjom rolniczym zajmowania się akcją ubezpieczeniową w zakresie ubezpieczeń inwentarza żywego.

W ten sposób zagadnienie, które jest przedmiotem znacznego zainteresowania sfer rolniczych na skutek potrzeb terenowych — weszło w stadium ostatecznej realizacji przy współdziałaniu Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P.

Zdzisław Janota Bzowski.

Rolnictwo woj. kieleckiego a Centralny Okręg Przemysłowy.

Z powstaniem Centralnego Okręgu Przemysłowego rolnictwo tego Okręgu znalazło się w okresie wielkich przemian pod względem gospodarczym. Niewątpliwie bowiem nowy ośrodek przetwórstwa i konsumcji wpłynie na pewne przestawienie produkcji rolniczej, stwarzając dla niej równocześnie nowe możliwości rozwojowe, przede wszystkim przez podniesienie licznych gałęzi wytwórczości, łącznie z uprzemysłowieniem rolnictwa.

Dziś może byłoby jeszcze przedwczesne ustalanie na tym odcinku wielkich planów inwestycyjnych, gdyż jesteśmy u progu pierwszego etapu realizacji C. O. P. Z drugiej jednak strony już teraz wyłaniają się do zrealizowania w niedalekiej przyszłości konkretne projekty inwestycji rolniczo - przemysłowych. Zwłaszcza odnosi się to do Okręgu „C", do którego zaliczony teren 3-ch powiatów woj. kieleckiego (sandomierski, stopnicki, pińczowski i częściowo opatowski), uchodzący za wybitnie rolniczy o nader korzystnych warunkach glebowych i znacznej produkcji, staje się więc on „podręczną spiżarnią" C. O. P.

W obecnym okresie na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie aprowizacyjne powstających ośrodków przemysłowych, będące przedmiotem obrad pierwszej konferencji na ten temat w Kieleckiej Izbie Rolniczej przy udziale Biura Planowania Gospodarczego. Zaopatrzenie tych ośrodków w artykuły pierwszej potrzeby spoczywa przede wszystkim na najbliższych rejonach rolniczych. Wymaga to z kolei odpowiedniej organizacji i przestawienia kierunków ekspansji rolniczej już nie na odległe rynki zachodnie, lecz do pobliskich nowo - powstających ośrodków fabrycznych i miejskich, stwarzając tym większe możliwości opłacalności produkcji.

Rola rolnictwa w części południowo - wschodniej woj. kieleckiego nie kończy się jednak na tak pojętym aprowizowaniu C.O.P. Jest to teren wybitnie nadwyżkowy zarówno pod względem produkcji roślinnej jak i hodowlanej. Nadwyżki zbożowe kierowane były dotychczas na zachód i północ, obecnie zaś należy się liczyć z ich przestawieniem na zbyt miejscowy i to również w formie przerobionej. Stwarza to konieczność przeprowadzenia odpowiednich inwestycyj związanych z obrotem zboża, jak spichrze, młyny i elewatory. Obecny bowiem stan, aby do tego słynnego rejonu pszenicy „sandomierki", skąd wywozi się znaczne ilości zboża, przywozić z powrotem lepsze gatunki mąki, przerobionej w odległych młynach, nie da się utrzymać. Za projektowanymi inwestycjami podstawowymi, które należało by jak najrychlej przeprowadzić, winna zdążać inicjatywa społeczna i prywatna, czego przykładem może służyć wzmożone tempo organizacji zbiorowej akcji zbytu przez lokalne spółdzielnie rolnicze.

Podobnie sprawa przedstawia się na odcinku hodowlanym, gdzie podstawą jest hodowla trzody chlewnej. Przeprowadzone przez organizacje rolnicze z Izbą na czele planowe nastawianie na akcję bekonową stopniowo osiągało coraz większe nasilenie oraz poprawę jakościową, stając się dla znacznej części gospodarstw drobnych jedną z głównych gałęzi wytwórczości, dochód bowiem z produkcji trzody chlewnej w licznych gospodarstwach dochodził do 30 proc. ogólnych dochodów brutto. Gros wywozu trzody kierowany był do odległej bekoniarni m. in. na Śląsk, gdzie jednak wraz z obcięciem kontyngentu i zamknięciem fabryki wytworzyła się nawet w roku ubiegłym krytyczna sytuacja dla rolnictwa woj. kieleckiego. Z chwilą więc powstania C.O.P. zrodziła się konieczność zlokalizowania tutaj także przetwórstwa mięsnego. W tym celu powstaje Spółdzielcza Centrala Prze-

twórni Mięsnych Okręgu Przemysłowego Sandomierz, jako nadbudowa nad istniejącymi spółdzielniami zbytu inwentarza żywego.

Oprócz wymienionych podstawowych gałęzi produkcji rolniczej, również i inne wykazują znaczne nadwyżki, stwarzając potrzebę uprzemysłowienia rolnictwa na terenie C. O. P. W tym też kierunku zdążają prace organizacyjne nad powstaniem przetwórni owocowych i warzyw, przemysłu ziemniaczanego, mleczarskiego, budowy cukrowni i innych.

Sytuacja rolnictwa w okręgu „A", t. j. w pozostałych 8 powiatach woj. kieleckiego, t. zw. „tworzywa C. O. P." przedstawia się nieco inaczej. Jest to teren już dzisiaj w pewnej mierze uprzemysłowiony. Rolnictwo rozporządza tam mniej korzystnymi warunkami glebowymi, co ogranicza wszechstronność produkcji. Niemniej jednak obok przemysłu niektóre także gałęzie przetwórstwa rolnego znajdują uzasadnienie gospodarcze. Przede wszystkim jednak wysuwa się zagadnienie aprowizacyjne pobliskich ośrodków miejskich i przemysłowych i wykorzystanie w tym celu naturalnych warunków dla podniesienia produkcji rolniczej i organizacji zbytu.

Takie są w ogólnym zarysie nowe zadania, jakie wyłoniły się przed rolnictwem woj. kieleckiego w związku z powstaniem C. O. P. i które w pracach swych uwzględnia samorząd i organizacje rolnicze.

W. Michałowski.

Struktura rolna Węgier.

Zasadnicza przebudowa struktury rolnej Węgier stała się na skutek nowych warunków gospodarczych, w jakich Węgry znalazły się po wojnie, zagadnieniem pierwszorzędnej wagi dla przyszłości kraju. Państwo to, liczące przed wojną 325.411 km. kw. po dokonanym w 1918 roku częściowym rozbiorze posiada 92916 km. kw., a więc mniej niż 1/3 poprzedniego obszaru. Natomiast gęstość zaludnienia Węgier wzrosła z 64,6 przed wojną do 93 na 1 km. kw. Przemysł Węgier wskutek utraty większości obszarów leśnych i podstawowych bagactw mineralnych jak węgiel, żelazo i nafta, znalazł się w bardzo ciężkim położeniu. Z jednej strony stanęło przed Węgrami zadanie dostarczenia warsztatów rolnych milionom obywateli, nie posiadających dostatecznych środków egzystencji, z drugiej zaś zwiększenie produkcji rolnej, która na skutek niemożności rozwoju przemysłu bardziej niż kiedykolwiek jest podstawą dobrobytu Węgier. Osiągnięcie tych dwóch zasadniczych celów postawiło sobie za zadanie państwo, wprowadzając w życie reformę rolną na Węgrzech.

Zagadnienie, w jaki sposób Węgry realizują swe zamierzenia na tym polu może nas zainteresować ze względu na pewne podobieństwo stosunków węgierskich do polskich. Odsetek ludności rolniczej wynosi w Polsce 61,8%, na Węgrzech zaś 52%. Badając dalej strukturę rolną Węgier, nasuwa się spostrzeżenie, że spotykamy tu wszystkie charakterystyczne dla Polski typy gospodarstw rolnych. I tak np. drobne jednostki rolne poniżej 3 ha stanowią na Węgrzech 12% powierzchni kraju, podczas gdy nasze gospodarstwa karłowate poniżej 5 ha (sposób podawania statystyki jest u nas nieco odmienny) stanowią 14,9% powierzchni. O krytycznym położeniu gospodarstw karłowatych na Węgrzech świadczy dobitnie fakt, że ludność zamieszkała na obszarze zajętym przez te gospodarstwa stanowi przeszło połowę ludności rolniczej całego państwa, podczas gdy ilość tych gospodarstw wynosi 76% ogólnej liczby gospodarstw rolnych na Węgrzech.

Okoliczność ta daje do myślenia tym bardziej, iż bliższa analiza wykazuje, że na ogólną liczbę 1.898,276 gospodarstw, ilość gospodarstw 1—5 mórg katastralnych (1 morga — 0,575,465 ha) obliczana jest na 664.263. Nadto w tej liczbie znajduje się szereg jednostek rolnych nie dochodzących do jednej morgi, z których wiele nie posiada nawet ziemi ornej tak, że nawet trudno nazwać je gospodarstwami rolnymi. Natomiast liczba większych własności 1000 — 3000 mórg wynosi 1254, zaś ponad 3000 mórg — 306, co razem stanowi 25% całego obszaru. Należy stąd wnioskować, że struktura rolna Węgier jest bardzo niejednolita mimo zmian, już dokonanych za pośrednictwem reformy rolnej w kierunku wyrównania istniejących różnic. Wreszcie średnia własność i gospodarstwa włościańskie przekraczające swym obszarem omówione już jednostki niesamowystarczalne stanowią łącznie 60% obszaru Węgier. Dla porównania z Polską warto dodać, iż u nas gospodarstwa od 5 — 100 ha wynoszą 40,3% powierzchni,

zaś powyżej 100 ha 44,8%. (Dane dotyczące Polski opierają się z konieczności na zupełnie przestarzałym spisie z 1921 r.).

Tak Polska jak i Węgry posiadają nierównomierną gęstość zaludnienia, a istniejące pod tym względem różnice wywierają poważny wpływ na charakter gospodarki i produkcji w poszczególnych częściach kraju. Gęstość zaludnienia obu krajów maleje w miarę posuwania się ku wschodowi. Najgęściej zaludniona część Węgier jest to t. zw. „Transdanubia“, obszar położony na zachód od Dunaju, którego cechą znamienną jest spotykana na każdym kroku szachownica pól i gęsto rozsiane drobne wioski. Ludność tej części kraju jest zbliżona kulturalnie do zachodu i stąd skłonniejsza do intensywnej gospodarki i ulepszania metod produkcji, niż ludność równiny węgierskiej. Na równinie przeważają samotnie rozrzucone fermy t. zw. „tanya“, izolowane przez znaczną odległość od centrów cywilizacji. Na fermach tych, tworzonych już od kilkudziesięciu lat, gospodarowali zazwyczaj młodzi członkowie rodzin włościańskich, nie biorący nieomal udziału w przejawach życia całego kraju. Do takiego kształtowania się tych stosunków przyczyniło się w znacznej mierze państwo, faworyzując w okresie przedwojennym dzielnice bardziej zbliżone do ośrodków kulturalnych, gdzie wszelkie wysiłki cywilizacyjne zapewniały większe rezultaty niż w centralnej części kraju. Dziś jednak te właśnie obszary, w których podniesienie państwo włożyło najwięcej pracy i kapitału, odpadły od Węgier na skutek traktatu w Trianon.

Obecnie więc równina węgierska jest podstawą bytu państwa, a jednym z zadań reformy rolnej stało się wyrównanie tych różnic przez bardziej równomierne rozmieszczenie ludności rolnej na obszarze kraju. Państwo stanęło na stanowisku, iż system zmiany ewolucyjnej istniejącego podziału ziemi da lepsze rezultaty, a pod względem ekonomicznym i finansowym, jak i socjalnym, niż gwałtownie przeprowadzona reforma. Czynniki miarodajne węgierskie są bowiem zdania, iż radykalny podział intensywnie gospodarowanych większych własności rolnych może stworzyć poważne zaburzenia tak w dziedzinie eksportu jak w całokształcie produkcji a co za tym idzie, w finansach państwowych. Oficjalne statystyki z lat ostatnich potwierdzają ten pogląd. Mianowicie w okresie od 1927 do 1936 roku produkcja w gospodarstwach poniżej 100 mórg katastr. była stosunkowo niższa niż produkcja w gospodarstwach ponad 1000 mórg; różnica na korzyść dużych gospodarstw wynosiła, biorąc pod uwagę wydajność z jednej morgi, 25% co do produkcji pszenicy, 24% dla produkcji kartofli i 12,1% dla lucerny. Przeciętna wydajność krów mlecznych była również wyższa w dużych gospodarstwach. Stwierdzono dalej, że na rynkach zagranicznych poszukiwane są przede wszystkim produkty hodowlane i sadownicze dużej własności. Z drugiej strony rząd liczy się z faktem, że w razie przeprowadzenia gwałtownego wywłaszczenia służba folwarczna i znaczna część robotników rolnych straciłaby zajęcie, powiększając w ten sposób rozmiary i tak istniejącego już w poważnym stopniu bezrobocia. Ilość czeladzi folwarcznej obliczona jest obecnie na 600.000, robotników rolnych na 956.000, zaś pracowników „na dniówkę“, posiadających mniej niż 1 morgę ziemi — na 272.000 (wg. danych z 1938 r.). Są to więc cyfry poważne.

Zasadnicza ustawa, na której opiera się węgierska reforma rolna, została wydana w 1920 r., jednak od tego czasu wprowadzono doń kolejno szereg zmian. Podstawową zasadą tej reformy jest poszanowanie przez państwo własności prywatnej, czego wyrazem jest fakt, że nikt nie może być wywłaszczony bez pełnego odszkodowania. Państwo wypłaca za wykupione obszary właścicielom tychże pełną wartość gruntu.

Grunty na cele reformy rolnej są uzyskiwane przez państwo bądź drogą pierwokupu, który mu przysługuje na całym obszarze kraju (za wyjątkiem, gdy nabywca jest członkiem rodziny sprzedającego), bądź też drogą wywłaszczenia. Kolejność przymusowego wykupu obejmuje w pierwszym rzędzie grunty nabyte w czasie wojny (z pewnymi wyjątkami), a dalej zależnie od wielkości posiadanego obszaru, przy czym z przymusowego wykupu wykluczone są przestrzenie konieczne do prowadzenia racjonalnej gospodarki, bądź służące do celów ogrodniczych, bądź też związane z przemysłem rolnym i tp.

Ustawa przyznaje drobne gospodarstwa 3-morgowe i obszar potrzebny pod budowę domu bezrolnym, inwalidom, wdowom i sierotom wojennym, drobnym funkcjonariuszom państwowym i rzemieślnikom, (istnieją tu jednak pewne zastrzeżenia). Celem upełnorolnienia drobnych gospodarstw i zapewnienia rodzinom ich właścicieli możliwych warunków egzystencji ustawa ułatwia im nabywanie ziemi do 15 mórg katastralnych.

Praktyczne wykonanie ustawy zostało powierzone specjalnie w tym celu utworzonemu

Sądowi Krajowemu Reformy Rolnej, a od roku 1924 do kompetencji tego sądu należy naznaczanie cen wykupu gruntów i tenuty dzierżawnej (przed 1924 r. ceny te były naznaczane przez specjalne komisje). W ten sposób niezmiernie ważne te funkcje znajdują się w rękach całkowicie niezależnego organu, którego decyzje mogą być zaskarżane jedynie przed Sądem Najwyższym.

Umowy dzierżawne muszą być podawane do zatwierdzania kompetentnym władzom, przy czym w razie, gdy majątek przeznaczony jest na parcel. drobni dzierżawcy pracujący na nim powyżej 5 lat mogą żądać uwłaszczenia ich na dzierżawionych parcelach. Na uwagę zasługuje fakt, że reforma agrarna węgierska z 1920 r. nie ustanowiła maximum posiadania. Jednak wkrótce potem, bo już w 1921 r., wydano ustawę, na mocy której właściciele obszarów powyżej 1000 mórg winni oddać 15 — 20% posiadanego obszaru bez jakiegolwiek odszkodowania na cele reformy rolnej tytułem specjalnej kontrybucji (którą można by porównać do naszej daniny majątkowej. Chodziło w tym wypadku o przyjście z pomocą skarbowi państwa, który znajdował się w trudnym położeniu po traktacie w Trianon.

Należy podkreślić fakt, że ustawa węgierska wprowadza osadę rodzinną. Ten typ włości, tworzonych przy bezpośredniej pomocy państwa, cechuje niepodzielność, przy czym jeden generalny spadkobierca spłaca pozostałych. Właściciel nie ma swobodnego prawa rozporządzania swą ziemią, która nie może być obdłużona bez zezwolenia Trybunału Królewskiego Ziemskiego, a także sprzedana w ciągu 10-u lat od utworzenia niepodzielnego gospodarstwa.

Szereg wydanych w ciągu następnych lat ustaw uzupełnia reformę z 1920 r. I tak wzmiankowana ustawa z 1924 r. zwiększa kompetencje Sądu Krajowego; ustawa z 1925 r. ułatwia rolnikom zaciąganie pożyczek pod ewikcję hipoteczną; ustawy z 1928 r., 1931 r. i 1933 r. normują ściślej praktyczne wykonanie reformy, przy czym dwie ostatnie poddają kompetencji ministra rolnictwa większość spraw, podlegających dotychczas Sądowi Krajowemu Reformy Rolnej. Wreszcie w r. 1936 zostały wydane dwie ustawy, mające duże znaczenie dla stosunków agrarnych.

Pierwsza z nich dotyczy wznowionych już poprzednio osad rodzinnych. Precyzując to zagadnienie, ustawa z jednej strony znosi przeszkody prawne parcelacji latyfundiów, z drugiej zaś, mając na względzie interesy drobnych rolników, tworzy dla nich majoraty, przechodzące według kolejności spadkobrania na dalszych członków rodziny, co pozwala stworzyć zdrowy element rolniczy.

Druga ustawa z tegoż roku ma na celu przyśpieszenie przebudowy struktury rolnej kraju za pośrednictwem intensywnej akcji kolonizacyjnej w tych okręgach, gdzie tworzenie samowystarczalnych komórek roln. jest w pierwszym rzędzie pożądane; kolonizacja ta ma również na względzie upełnoroln. istniejących gospodarstw. Na ten cel mają być użyte tereny będące w posiadaniu państwa z tytułu specjalnej daniny majątkowej (z 1921 r.) oraz z tytułu podatków w naturze. Prócz tego, państwu przyznaje ustawa prawo wywłaszczenia posiadłości ponad 3.000 mórg, jeśli zajmują one czwartą część będących pod zasiewem obszarów gminy. W razie jeśli posiadłość przekracza 6.000 mórg, $1/3$ podlega reformie, zaś dla majątków ponad 12.000 mórg — $2/5$ obszaru. Jednak rząd węgierski, trwając nadal w poszanowaniu prawa własności, ma zamiar zwrócić pełną równowartość ziemi przeznaczonej na cele reformy rolnej poprzednim posiadaczom.

O ostatecznych wynikach reformy rolnej na Węgrzech trudno dziś jeszcze mówić, ponieważ wykonanie ustaw jest nadal w toku. W każdym razie można już teraz stwierdzić, iż pomiędzy polityką socjalną Węgier a ich działalnością gospodarczą istnieje całkowita harmonia, a zakrojona na dalszą metę współpraca tych dwu czynników nie może nie wywrzeć potężnego wpływu na całokształt rozwoju państwa węgierskiego.

Irena Chełmicka.

ŹRÓDŁA:

1) Studnicki W. Przewroty i reformy agrarne Europy powojennej Polski. 1927 r.

2) Polska i Węgry. Red. Karol Huszar. Art. Dr. Daranyi (węg. ministra rolnictwa) pt. „Wytyczne węgierskiej polityki agrarnej". 1934 r.

3) La Hongrie Agricole Wyd. Ministerstwa rolnictwa węg. 1934 r.

4) La Hongrie et la civilisation. Praca zbiorowa. Wyd. Georges Lukacs b. min. oświaty węg.

5) La Hongrie. L'orientation économique et financière. Numéro special. Czerwiec 1931 r.

6) Nouwelle Revue de Hongrie. Budapest kwiecień 1937. Styczeń 1938.

7) La Hongrie d'hier et d'aujourd'hui. Wyd. zbiorowe.

8) The Hungarian Quarterly. Jesień 1937. tom III Nr. III.

9) Przegląd polsko - węgierski. grudzień 1937.

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek nabiałowy.

Mleko. Cena mleka na miarę kształtowała się w okresie od 8 lutego do 23 marca r.b. na poszczególnych rynkach krajowych następująco: (cena w groszach za litr w hurcie):

Data	Warszawa	Poznań	Lwów	Wilno	Katowice
na 8.II. 38 r.	17	21	20	20	16—17
od 9.II. „	20	19	—	—	—
od 26.II. „	—	19—20	—	—	—
od 13.III. „	17	21	—	—	—
na 23.III. „	17	21	20	20	16—17

Jak wynika z zestawienia podanych wyżej cen — rynek mleczny w kraju kształtował się w tym czasie w zasadzie bez zmian, z wyjątkiem tylko Poznania i Warszawy, przy czym w dalszym ciągu stosunkowo najsłabiej kształtowała się cena mleka w Warszawie i Katowicach.

Notowania cen mleka na rynku stołecznym prowadzone są w dalszym ciągu przez Kupiecką Komisję Notowań, działającą oddzielnie od komisji notującej inne artykuły, a zwłaszcza masło, którego cena nie jest oczywiście bez związku z ceną mleka, jako produktu podstawowego. Starania zorganizowanego rolnictwa o unifikację notowań przez powołanie do życia jednolitej komisji przy samorządzie gospodarczym — nie dały jeszcze, jak dotąd, pozytywnych rezultatów.

Należy przewidywać jednak, że powierzenie obecnie agend aprowizacyjnych Ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych wpłynie dodatnio na uporządkowanie rynku także i w zakresie obrotu oraz notowań cen artykułów nabiału. W tym kierunku zmierza zresztą również zgłoszony ostatnio do Sejmu projekt noweli do ustawy o mleczarstwie, rozszerzający znacznie zakres nadzoru Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych w stosunku do obrotu nabiałem na rynku krajowym.

Masło. Sytuacja masła wyborowego I gat. w okresie sprawozdawczym t. j. od 8. II. do 23. III. r. b. na rynkach krajowych wzmocniła się od początku tego okresu wskutek czego ceny zwyżkowały miejscami nawet dość znacznie bo 40 gr na 1 kg, jak w Krakowie i Katowicach, gdzie następnie utrzymały się na poziomie wyjściowym aż do końca okresu sprawozdawczego. Na pozostałych rynkach krajowych ceny masła zwyżkowały stosunkowo słabiej, ulegając następnie od połowy marca r. b. równomiernej obniżce o 10 gr na kilogramie.

Ruch cen masła w okresie sprawozdawczym obrazuje poniższa tabelka, zawierająca notowania w złotych za 1 kg w hurcie:

Data	Warszawa	Poznań	Kraków	Katowice	Łódź	Wilno
od 8.II. 38 r.	3,50	3,40	3,60	3,60—3,65	3,60	3,30
od 10.II. „	3,70	3,50	—	—	—	—
od 15.II. „	—	—	3,70	3,80—3,85	—	—
od 18.II. „	—	3,60	—	—	—	—
od 22.II. „	—	—	—	3,85 - 3,90	—	—
od 16.III. „	3,60	—	—	—	—	—
od 20-22.III.38	—	3,53	—	—	3,50	3,20
na 23.III. „	3,60	3,59	3,70	3,85—3,90	3,50	3,20

Notowania eksportowe naszego masła (według Związku Gospod. Spółdz. Mleczarskich w Poznaniu) w okresie sprawozdawczym kształtowały się nadal bez zmiany na poziomie zł 3.70 za kg masła standaryzowanego w hurcie. Masło niestandaryzowane nie było w tym okresie w ogóle notowane w wywozie.

Sytuacja masła na najważniejszym ze światowych rynków zbytu, jakim jest Londyn — w drugiej połowie lutego r. b. uległa dość znacznej poprawie, co wyraziło się zwyżką przeciętnie o 1 sh. W końcu miesiąca popyt na masło kontynentalne był na tym rynku słabszy, przy czym handel ożywił się dopiero z chwilą obniżenia ceny masła duńskiego. Oficjalne notowania giełdowe Londynu z końcem lutego r. b. w sh. za 1 cetnar angielski (=50,8 kg) wynosiły dla masła polskiego — 114 — 115,6. Pozatem notowano masło: duńskie do 124, szwedzkie, fińlandzkie, estońskie, łotewskie, holenderskie i litewskie — 114 — 115,6. Na tym samym poziomie kształtowały się również notowania masła nowozelandzkiego i australijskiego. (1 sh = 1,32 zł).

Sery. Ceny serów pełnotłustych na rynkach

(Dokończenie na str. 10-ej).

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach).

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 28 marca 1938 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita	27.00 (28.75)	24.00 (25.25)	24.50 (26.00	25.50 (27.50)	25.50 (27.25)	24.75 (26.25)	26.25 (28.25)	25.00 (27.50)
„ zbierana	26.50 (28 25)	—	23.75 (25 25)	25.00 (27.00)	25.00 (26.75)	23 75 (25.25)	26.00 (28.00)	24.00 (26.50)
Żyto	19.25 (20.75)	17.25 (19.00)	17.75 (20.00)	19.25 (20.75)	19.75 (21.50)	18.00 (19.75)	19.25 (21.25)	18.00 (19.50)
Owies	21.50 (21.50)	18.50 (20.00)	17.75 (19.00)	21.50 (22 00)	22.00 (22.25)	(19.00)	20.75 (21.25)	18.00 (20.00)
Jęczmień browarny	19.50 (19.50)	—	— (19.00)	(21.00)	19.25 (19.75)	18 50 (20.00)	19 00 (20.50)	—
„ kaszany	17.25 (17.75)	16.25 (17.50)	16.25 (17.00)	18.75 (19.25)	17.00 (18.25)	16.00 (17.25)	17.00 (18.25)	16.50 (17.50

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Liverpool	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica	16.64 (16.93)	22.65 (23.23)	19.27 (19 21)	19.52 (19.42)	14.49 (15.63)
Żyto	13.42 (14.12)	14.21 (15.32)	—	—	—
Jęczmień	21.93 (21.69)	14.40 (15.01)	—	—	—
Owies	10.91 (11.01)	16.83 (17.55)	—	—	8.97 (9.56)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	24.00 (24.00)
„ Wiktoria	28.00 (28.50)
Łubin niebieski	14.50 (14.75)
„ żółty	15.25 (15.50)
Rzepak zimowy	53 00 (53.50)
Rzepik „	49.00 (49.00)
Rzepak letni	51 00 (51.50)
Rzepik letni	49.00 (49.00)
Siemię lniane	47.00 (47.50)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki .	100.00 (100.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%|	125.00 (125.00)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	190.00 (190.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%|	220.00 (220.00)
Mak niebieski	107.00 (107.00)
Wyka	22.00 (21.50)
Peluszka	25.25 (24.75)
Seradela	33.00 (33.00)
Mąka pszenna gat. I 0—65%| . .	37.50 (39.50)
„ „ „ II 30—65%| . .	30.50 (32.50)
„ „ „ III 65—70%| . .	23.00 (25.00)
Mąka żytnia I gat. 0—50%| . . .	30.50 (32.00)
„ „ razowa 0—95% . . .	22.25 (23.75)
Otręby pszenne grube . . .	16.25 (16.75)
„ „ średnie . . .	14.75 (15.25)
„ „ miałkie . . .	14.75 (15.25)
Otręby żytnie	12.25 (13.00)
Makuchy lniane	19.00 (19.00)
„ rzepakowe	15.50 (16.00)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Mysłowice	Łódz	Kraków	Lwów
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	83 — 84	—	70 — 82	60 — 70	58 — 63
„ II kl. (średnio opasione) mięsne	63 — 67	58 — 67	—	52 — 60	—
„ III kl. (mało opasione) mięsne	55	—	—	45 — 52	—
Krowy I kl.	90	—	70 — 75	52 — 62	43 — 50
„ II kl.	61 — 70	61 — 68	—	45 — 52	38 — 42
„ III kl.	51½— 54	54 — 60	—	35 - 45	26 — 30
Cielęta ponad 60 kg. . . .	—	69 — 75	—	92 — 95	50 — 60
„ „ 40 kg. . .	70 — 85	61 — 68	65 — 75	70 — 82	38 — 45
„ „ 30 kg. . .	52 — 72	50 — 60	—	60 — 70	—
Owce młode	60 — 70	—	—	—	—
„ stare	—	—	—	—	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg. .	100 —104	—	100 —106	—	—
„ „ „ 150 „ .	91 — 99	110 —116	92 —100	93 —105	85 — 90
Świnie mięsne ponad 110 kg. .	81 — 85	91 —100	80 — 90	84 — 93	65 — 70
„ „ 80—110 kg. .	68 — 80	83 — 90	70 — 80	80 — 84	—

V. Nabiał i jaja (w Warszawie)

Hurtowe notowania masła za 1 kg. w złotych: masło wyborowe I gat. w beczkach i blokach 3.80, w drobnym opakowaniu firmowym 3.90, deserowe mleczarskie II gat. 3.60, solone mleczarskie 3.50, osełkowe 3.10. W detalu o 10—15% drożej. Jaja świeże za 1 kg. I gat 1.20, II gat. 1,10, III gat. 1.00, w detalu I gat. 1,35, II gat. 1,20, III gat. 1.15. Na sztuki: I gat. 7 gr., II gat. 5½ gr., III gat. 5 gr., wapnowane 9 gr. Śmietana homogenizowaną w hurcie za 1 kg. 1,50, zwykła 1.40.

VI. Ryby (w Warszawie).

Hurtowe notowania za 1 kg w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): *karp* żywy 1,15 (1,40—1,60) niezależnie od wielkości; *karaś* żywy 2.00—2,20 (2,50—2,80), *lin* żywy 1,80—1,90, (2,20—2,40), *szczupak* żywy 2,00—2,25 (2,40—2,80, śnięty wybór 1,00—1,20 (1,40 1,80), średni 0,80—1,00, (1,10—1,30, *sandacz* jeziorowy 3,00—3,50, (3,60—4,00); *łosoś* 7,00- 7,59 (7,60 - 8,00), *leszcz* gruby 1,30—1,40 (1,60—1,80), średni 1,00 — 145, (1,30 — 1.40), *średnica* 0,50 — 0,60 (0,65—0,70), *drobnica* 0,25—0,40 (0,40—0,50).

krajowych kształtowały się na ogół bez zmiany. W Warszawie ser litewski notowano nadal w cenie do zł 2,00, a ser ementalski I gat. w cenie zł 2,90 za kg w hurcie, loco skład odbiorcy.

S. K.

Uwaga: Cena mleka pełnego na miarę w hurcie na rynku Warszawskim, została z dniem 27 marca r. b. podwyższona o 3 grosze na litrze t. zn. do groszy 20 za litr franco Warszawa i groszy 19 za litr — loco stacja załadowania.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Cel i metody prac odmianoznawczych.

W miarę jak hodowcy roślin uprawnych wypuszczali na rynek nasienny coraz to nowe kreacje — rozróżnianie poszczególnych odmian stawało się rzeczą coraz trudniejszą. Trudności tego rodzaju nie pozwoliły instytucjom, mającym na celu obronę interesów hodowców, należycie wywiązywać się z włożonych na nie obowiązków. Brakowało bowiem niejednokrotnie istotnych podstaw do rozróżnienia poszczególnych odmian przy rejestracji i kwalifikacji. Mogło to w konsekwencji przyczyniać się do dużego chaosu w omawianej dziedzinie. Powstające coraz to nowe placówki nasienne nie zawsze hodowały odmiany we właściwym rozumieniu tego słowa, bo zdarzało się, że istniejące już odmiany wychodziły na rynek nasienny pod nowymi tylko nazwami. W tych warunkach właściwa hodowla stała się rzeczą nierentowną. Bo jakie korzyści miał właściwy hodowca, kiedy inny mógł tę samą odmianę zarejestrować pod zmienioną nazwą. Ten stan rzeczy zniechęcał hodowców do celowej i systematycznej pracy oraz nakładów pieniężnych; hodowla raczej zależała od szczęścia, a nieraz praca hodowcy polegała na dobraniu odpowiedniej dla swego rejonu odmiany i wyszukaniu dla niej nowej nazwy. Największy chaos w tej dziedzinie panował w Niemczech, gdzie w roku 1925 było na rynku nasiennym z górą 600 odmian ziemniaków, około 400 odmian pszenicy, przeszło 300 odmian jęczmienia i około 250 odmian owsa. Tam najpierw przystąpiono do należytego uporządkowania tej sprawy.

W 1925 roku niemieckie Ministerstwo Rolnictwa powołało Kartoffelsorten - Registerkommision, a w r. 1927 Getreidesorten-Registerkomision i poleciło (pod kierunkiem wybitnych specjalistów, bądz profesorów wyższych szkół rolniczych, bądz zakładów badawczo - rolniczych) opracować cechy rozpoznawcze odmian poszczególnych roślin, oraz zbadać, czy podobne odmiany można rozróżniać. W 1933 roku ogłoszono wyniki badań, dotyczące odmian zbóż i ziemniaków, podając listę odmian oryginalnych wraz z ich synonimami. Po ogłoszeniu tych wyników rząd hitlerowski usuwa z handlu odmiany mniej wartościowe i wszystkie synonimy a zostawia tylko 66 odmian ziemniaków, 60 odmian pszenicy, 40 odmian jęczmienia i 22 odmiany owsa. W 1934 roku niemiecki minister rolnictwa Darrè wydaje ustawę hodowlaną, normującą prawnymi przepisami zarówno ochronę praw autorskich hodowców jak i inne zagadnienia związane z nasiennictwem.

Obecnie ochrona praw autorskich w Niemczech przedstawia się w sposób następujący. Dla poszczególnych roślin uprawnych, zarówno rolniczych jak i warzywniczych, stworzono stacje odmianoznawcze t. zw. „Sortenregisterstelle“. Takich stacyj odmianoznawczych utworzono 12 przy rożnych zakładach rolniczo - badawczych. Każda nowo - wyhodowana odmiana, przed właściwym wyjściem na rynek nasienny, musi najpierw zdać egzamin w odpowiednim Sortenregisterstelle. Tam przez rok, dwa, względnie trzy lata (zależnie od rodzaju rośliny), jest ona badana, opisywana i porównywana ze wszystkimi innymi odmianami — czy nie jest synonimem innej odmiany i nie da się z nią zidentyfikować. Jeśli okaże się, że dana odmiana posiada cechy oryginalności, zostaje wpisana na listę odmian państwowych i jest prawnie chroniona, a jeśli tak nie jest, to zawiadamia się o tym hodowcę i Centralną Sekcję w Berlinie i taka odmiana nie może ukazać się na rynku nasiennym. Poza tym badaniem nowo - wyhodowanych odmian, Sortenregisterstelle ma bardzo dużo innych obowiązków, a mianowicie: jest organem doradczym hodowców i dlatego kierownik musi orientować się w nowych kie-

runkach hodowlanych; utrzymuje kolekcje zagranicznych odmian i dostarcza hodowcom odpowiednich odmian do krzyżówek i dalszej hodowli; opracowywuje metody do oznaczania odmian; przygotowywuje opisy odmian w celu szybkiego oznaczenia przy kwalifikacji; opracowywuje przepisy kwalifikacyjne; bada odporność odmian na choroby i spełnia inne obowiązki, określone odpowiednimi przepisami.

Podobnie jak w Niemczech została uregulowana sprawa nasiennictwa we Francji, Holandii, Szwajcarii, Anglii. W nieco inny sposób uregulowano tę sprawę w Stanach Zjednoczonych, gdyż w formie patentów. Niewiele już zostało państw, które nie uregulowały sprawy ochrony praw autorskich i innych zagadnień związanych z nasiennictwem odpowiednimi przepisami t. zw. ustawą nasienno - hodowlaną, a do nich, niestety, należy także i Polska. Państwa, które mają ustawę hodowlaną, dążą do międzynarodowej ochrony praw autorskich hodowców. Taka ochrona istnieje między Niemcami i Holandią na zasadzie opisów poszczególnych odmian. Ostatnio sprawą międzynarodowej ochrony praw autorskich hodowców zajął się Międzynarodowy Związek Hodowców, w najbliższym czasie ma być w tej sprawie zjazd międzynarodowy.

Rozpatrzymy pokrótce metody jakimi rozporządza obecne odmianoznawstwo, które rozwinęło się w ostatnim dziesięcioleciu, a bodźcem do tego rozwoju była sprawa uregulowania ochrony praw autorskich hodowców. Celem prac odmianoznawczych jest nie tylko ustalenie różnic odmianowych (tak zwanych cech rozpoznawczych), na podstawie których rozróżnienie nawet podobnych odmian byłoby możliwe i pewne, ale i wszechstronne poznanie właściwości fizjologicznych odmian, ważnych z punktu widzenia gospodarczego. Dzisiejsze odmianoznawstwo opiera się na cechach ilościowych, morfologicznych i fizjologicznych, dających się zauważyć:

1. w czasie wegetacji, na polu,
2. w laboratorium na dojrzałych osobnikach, po zbiorze,
3. w specjalnie założonych doświadczeniach polowych, a najczęściej w specjalnie założonych doświadczeniach w laboratorium (w cieplarni), w warunkach sztucznych.

Cechy występujące w czasie wegetacji bada się w sposób następujący. Po wysiewie odmian w polu, w miarę rozwoju wegetacji, obserwujemy każdy narząd wegetatywny i szukamy różnic odmianowych, dostrzegalnych gołym okiem bądź przy pomocy lupy. Najpierw zwracamy uwagę na liście młodych roślinek, a mianowicie: na owłosienie pochwy liściowej, na blaszkę i brzegi liścia, na języczek, uszka. W późniejszym okresie wegetacji robimy podobne spostrzeżenia na dojrzałych liściach jak również obserwujemy skręt liści, ilość jego obrotów, pokrycie woskiem i inne cechy liścia. W czasie kwitnienia opisujemy (zależnie od rodzaju rośliny) budowę i barwę kwiatu, barwę pylników i inne cechy. W okresie dojrzewania zwracamy uwagę na wszelkiego rodzaju zabarwienia, występujące przed dojrzałością, na łamliwość źdźbeł, wyleganie, osypywanie się; opisujemy cały pokrój rośliny. Tak mniej więcej wyglądałyby obserwacje dotyczące cech, występujących w czasie wegetacji.

Po zbiorze przystępujemy do badania cech na dojrzałych osobnikach. Badamy zarówno cechy wymagające pomiarów (cechy ilościowe), jak i cechy morfologiczne na słomie, ziarnie, plewie i innych elementach kłosa. Działamy również środkami chemicznymi na różne części rośliny i w ten sposób szukamy różnic odmianowych. Np. ziarno namoczone w roztworze fenolu (kwas karbolowy), zależnie od odmiany, różnie się barwi; podobnie słoma i plewy pod wpływem fenolu różnie się zabarwiają. Działamy również odpowiednimi środkami chemicznymi na przekrój bulwy ziemniaka, korzeń buraka i szukamy różnic odmianowych.

Niektóre cechy dają się obserwować tylko w specjalnie założonych doświadczeniach: w pewnych warunkach uprawy polowej, np. w szerokie rzędy, albo przy wysiewie odmian ozimych na wiosnę a jarych w jesieni, występują na młodych roślinkach różnice odmianowe.

Dzisiejsze odmianoznawstwo coraz częściej opiera się na różnicach odmianowych występujących przeważnie na młodych roślinkach, przy wysiewie odmian w laboratorium czy w cieplarni, w warunkach sztucznych, a mianowicie: w różnych temperaturach wyższych lub niższych; w różnych roztworach cukrów — kwasów — soli — ługów; przy różnej intensywności naświetlenia, stosując promienie czerwone — niebieskie — żółte i wszelkiego rodzaju sztuczne barwne naświetlania.

Przy dzisiejszym stanie odmianoznawstwa można, między innymi, szybko w cieplarni odróżnić odmianę jarą od ozimej. W tym celu wysiewa się odmianę w wazonach w temperaturze około 20° C i stosuje się trwałe naświetlenie,

to znaczy, z nastaniem zmierzchu światło dzienne zastępuje się sztucznym. W ten sposób można już w trzecim tygodniu rozróżnić — czy odmiana jest jara czy ozima. Obecnie są opracowywane metody do oznaczania odmian ziemniaków po bulwach, pszenicy po ziarnie. Można rozpoznać szybko odmiany ziemniaków, nie uwzględniając cech wegetatywnych, tylko po cechach bulwy i pędach świetlnych bulw wykiełkowanych w cieplarni przy dziennym świetle, jak i w różnych sztucznych naświetleniach. Tak samo można rozpoznać niektóre odmiany pszenicy według cech[1]) ziarna i młodych roślinek, wyrosłych w różnych sztucznych warunkach. W wypadkach, kiedy cechy te nie wystarczają do rozpoznania odmiany — są opracowane metody przyśpieszające wegetację. Pszenica jara może być wykłoszona po 4-ch tygodniach, a pszenica ozima po 6 — 8-miu tygodniach i w ten sposób mogą być wykorzystane cechy kłosa do dokładnego rozpoznania odmiany. Pszenicę jarą można szybko wykłosić w sposób następujący: stosuje się w temperaturze około 20° C trwałe naświetlenie; po 4-ch tygodniach pszenica jara zaczyna się kłosić, a po 6 do 8 tygodniach można doprowadzić ją do stadium dojrzałości. Pszenica ozima po zastosowaniu takiej samej metody rozwijałaby się tylko wegetatywnie — nie wykłosiłaby się. Dlatego pszenicę ozimą najpierw kiełkujemy w temperaturze od 1 do 4° C, w kiełkowniku, na bibule; a dopiero po sformowaniu pochewki kiełkowej stosuje się trwałe naświetlenie nie podnosząc temperatury. Po 3-ch, względnie 4-ch tygodniach, rośliny przesadza się w wazony i postępuje z nimi tak samo jak z pszenicą jarą, t. zn. w temperaturze około 20° C stosuje się trwałe naświetlenie. Po 6 względnie 8 tygodniach pszenica ozima zaczyna się kłosić, a po 3-ch miesiącach można doprowadzić ją do stadium dojrzałości.

Poza cechami morfologicznymi bierze się, jak już wspominałem, pod uwagę w pracach odmianoznawczych cechy fizjologiczne, a mianowicie: krzewienie, zimotrwałość, długość okresu wegetacji z podokresami wzejścia — kłoszenia— kwitnienia — dojrzewania; zawartości skrobi — suchej masy — cukru — tłuszczu — białka i inne. Bada się również odporność na choroby. Odporność na choroby określa się na polu w miarę pojawienia się danej choroby względnie przez zastosowanie sztucznej infekcji. Dzisiejsze jednak odmianoznawstwo ma opracowane lub opracowywuje szybkie metody do określania odporności na choroby; np. odporność pszenicy na śnieć (tilletia tritici), można szybko zbadać w sposób następujący: zakaża się ziarno śniecią, wysiewa się w cieplarni i stosuje metody przyśpieszające wegetacje o których była mowa wyżej. W ten sposób odporność pszenicy jarej na śnieć można zbadać w przeciągu 6 do 8 tygodni, a pszenicy ozimej w przeciągu 3 miesięcy. Wyniki otrzymane w cieplarni są pewniejsze, gdyż zakażenie w polu nie zawsze się udaje, a w cieplarni musi nastąpić, gdyż tu możemy stworzyć odpowiednie dla infekcji warunki. Te szybkie metody do oznaczania odporności na choroby mają szczególne znaczenie, kiedy na polu nie można wywołać epifitiozy. Wywołanie np. sztucznej epifitiozy rdzy źdźbłowej (puccinia graminis) na polu jest rzeczą bardzo trudną, gdyż samo zakażenie nie wywoła choroby, konieczne jest jeszcze stworzenie odpowiednich warunków dla rozwoju grzyba, a mianowicie: odpowiedniej wilgotności i temperatury. Państwa zachodnie w miarę opracowywania podobnych szybkich metod przystępują do systematycznej hodowli odmian odpornych na te czy inne choroby.

Także inne cechy fizjologiczne bada się obecnie szybko w laboratorium (w cieplarni) np. zimotrwałość pszenicy ozimej, skłonność do pośpiechowatości odmian buraków.

Po stwierdzeniu różnic między - odmianowych, następnym zadaniem będzie ustalenie wartości taksonomicznej tej czy innej cechy. Cecha posiada tym większą wartość systematyczną, im mniejszej ulega zmienności modyfikacyjnej, tj. im mniej zmienia się pod wpływem warunków zewnętrznych. Dawniejsi systematycy, jak Körnicke, Percival, dla ustalenia wartości taksonomicznej poszczególnych cech, wysiewiali odmiany z roku na rok w tej samej miejscowości. Na to potrzeba było wieloletnich obserwacji. Natomiast obecni badacze, jak Snell, Klapp, Voss, Milatz, zmienność w czasie w znacznym stopniu zastąpili zmiennością w przestrzeni: w badaniach swoich mieli szereg punktów obserwacyjnych rozrzuconych po całych Niemczech, a nawet poza granicami państwa. Przy tej metodzie już po trzechletnich obserwacjach ustalali wartość systematyczną poszczególnych

[1]) Słaboński A.: O oznaczaniu polskich odmian pszenicy na podstawie cech ziarna i młodych roślinek. Roczniki Nauk Rolniczych i Leśnych, XXXV. Poznań 1935.

cech. Monografia[2]) „Pszenice Polskie" również została opracowana na tle jednocześnie przeprowadzonych badań w Puławach i w Dublanach.

Odmianoznawstwo w Polsce znajduje się dopiero w pierwszych stadiach rozwojowych; badania te są prowadzone w warunkach prymitywnych, głównie z powodu braku odpowiednich urządzeń technicznych. Np. Dział Roślin Zbożowych Instytutu w Puławach, chociaż od dawna już prowadzi badania odmianoznawcze pszenicy, jęczmienia i owsa — napotyka w tym względzie znaczne trudności. Najczęściej bowiem chodzi o rozróżnienie form zupełnie do siebie podobnych, o których botanik powie, że są identyczne. Do uchwycenia tych różnic konieczne są nie tylko przyrządy, ale przede wszystkim odpowiednie urządzenia laboratoryjne. Tak więc zbadanie bardzo ważnych cech fizjologicznych jak zimotrwałość, odporność na choroby i inne, wymaga urządzeń do utrzymywania stałych temperatur, bądź wydatnie wyższych i niższych. Potrzebna jest także cieplarnia z urządzeniami, umożliwiającymi stosowanie trwałego oświetlenia. Jedynie dla jakościowej analizy ziarna mamy w Instytucie Puławskim lepiej zmontowaną pracownię.

Jak wyżej wspomniano, w Polsce brak jest dotychczas ustawy hodowlanej, normującej przepisami prawnymi ochronę praw autorskich, jak i inne zagadnienia związane z nasiennictwem. Sprawa ta jest jednak u nas dojrzała, o czym świadczy memoriał Związku Polskich Hodowców i Wytwórców Nasion, złożony Ministerstwu Rolnictwu i R. R. w styczniu 1938 r. w sprawie potrzeb nasiennictwa polskiego. Memoriał ten, motywując potrzebę wprowadzenia ustawy nasiennej, nieco pobieżnie potraktował sprawę organizacji doświadczeń odmianowych, a nic nie wspomniał o potrzebie badań odmianoznawczych. Wprawdzie dzięki rejestrowi prowadzonemu przez Sekcję Centralną nie mamy takiego chaosu odmianowego, jaki panował w innych państwach, np. w Niemczech, jednak na naszym rynku nasiennym znajdą się również synonimy, bądź małowartościowe odmiany. Dążąc do ograniczenia ilości odmian roślin uprawnych jak i wprowadzenia ustawy nasiennej, należy najpierw opracować cechy rozpoznawcze naszych odmian oraz poznać wszechstronnie ich właściwości fizjologiczne. Po takim opracowaniu odmian powinniśmy usunąć z rynku nasiennego synonimy oraz odmiany małowartościowe, dające na obszarze całej Polski niskie plony, a jednocześnie nie odznaczające się specjalnymi właściwościami fizjologicznymi, jak zimotrwałością, jakością ziarna, odpornością na choroby, wczesnością i tym podobnymi. Również każda nowo - wyhodowana odmiana, zanim pojawi się na rynku nasiennym, powinna być zbadana laboratoryjnie oraz w doświadczeniach polowych. Dopiero na podstawie tych wyników odmiana mogłaby być przyjmowana do rejestru. Tego rodzaju badania powinni prowadzić specjaliści, odznaczający się sumiennością i zamiłowaniem do takiej pracy, gdyż niedokładne zbadanie odmiany może skrzywdzić nie tylko hodowcę, ale również może przynieść szkodę całemu rolnictwu polskiemu, pozbawiając go cennej odmiany.

Inż. Andrzej Słaboński.

Puławy, 8.III. 1938 r.

[2]) Barbacki, Lewicki, Miczyński, Słaboński: Pszenice Polskie (Opis odmian z kluczem do oznaczania) Puławy 1937.

W sprawie braku surowca bekonowego w okresie letnich miesięcy.

W okresie lata i jesieni ubiegłego roku płacono znacznie wyższą cenę za wagę bitą surowca bekonowego w porównaniu do ceny zimowo - wiosennych miesięcy i do ceny z lat ubiegłych. Na zapytanie nasze jaka jest przyczyna tak znacznej zwyżki i jak długo te ceny będą mogły utrzymać się na wysokim poziomie, otrzymaliśmy odpowiedź od osób zaangażowanych w przemyśle bekonowym, że cena surowca bekonowego zależna jest głównie od rynku angielskiego i częściowo od sytuacji na rynku wewnętrznym; że są dążenia do utrzymania cen na wysokim poziomie przez całą jesień, ażeby zachęcić rolników do zwiększonej produkcji i odstawy trzody chlewnej bekonowej na okres lata i jesieni, gdy ceny zwykle są wyższe, a materiału rzeźnego brakuje.

Niżej załączona tabliczka (tabl. I) przedstawia ruch cen za cetnar angielski na rynku lon-

dyńskim oraz cen płaconych u nas za kg wagi bitej. Notowania podajemy według danych Gazety Rolniczej i przetwórni mięsnej w Czerniewicach za rok 1937. Z danych tych widzimy, że w drugiej połowie lata i w jesieni ceny na bekon były znacznie wyższe i związane są z notowaniem cen na rynku angielskim.

oraz na zaopatrznie w paszę materiału hodowlanego i przeznaczonego do produkcji hodowlanej.

Główną troską rolnika - hodowcy jest zaopatrzenie inwentarza żywego w pasze podstawowe na zimę, o zapasach zaś środków odżywczych na wiosnę i lato, o zapasach pasz niezbęd-

Tablica I

MIESIĄC	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
Notowania bekonu na giełdzie londyńskiej w shl za 1 cwt. (50.8) kg za rok 1937	76—83—87	71—80—83	71—80—86	75—82—88	78—84—88	73—79—84	84—90—94	94—98—100	92—98—100	100—96—81	81—83—86	84—86—90
Ceny płacone za 1 kg wagi bitej surowca bekonowego I i II klasy w zł za rok 1937	1,10	1,10	1,10	1,10	1,10	1,10	1,10—1,25	1,40—1,50	1,50	1,50—1,35	1,35—1,32	1,25—1,15

Dopływ surowca bekonowego do przetwórni mięsnej w okresie lata i jesieni rok rocznie jest zmniejszony, w okresie zaś zimowym dostawa świń do fabryk bekonowych jest zawsze zwiększona, a często nawet nadmierna pomimo niższych cen na surowiec. Zjawisko to ilustruje tablica druga (tabl. II) i wskazuje, że nie cena lub opłacalność regulują dostawę trzody chlewnej bekonowej, a że dopływ surowca do fabryk bekonowych zależny jest od wielu czynników innego rodzaju.

nych przy produkcji bekonowej latem dba się zwykle mniej. Latem brakuje przeważnie podstawowych pasz tanich, brakuje, lub zbyt drogie są pasze zbożowe, wobec czego stosowana jest zbyt daleko posunięta oszczędność przy żywieniu, przedłuża się okres żywienia oraz zmniejsza się produkcja i odstawa materiału rzeźnego.

Latem brakuje przeważnie pasz bogatych w węglowodany, zimą zaś brakuje lub raczej oszczędza się zbytnio pasze białkowe, węglo-

Tablica II

Dostawa trzody chlewnej bekonowej przez udziałowców przetwórni mięsnej w Czerniewicach za 7 lat (1931—1937).

Miesiąc	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	Razem sztuk
1931	1362	823	650	669	481	*270*	*136*	*242*	*339*	610	256	806	6644
1932	360	241	324	*160*	*128*	*214*	*383*	*226*	*347*	367	430	517	3697
1933	605	432	516	635	761	*664*	*424*	*443*	*766*	856	977	1077	8156
1934	1387	1017	1299	936	1155	1227	*928*	*994*	*1094*	1537	1747	1542	14823
1935	1638	1495	1415	1642	1790	1474	*1441*	*1062*	*1059*	1929	1645	1378	17968
1936	1426	1311	1224	849	614	*543*	*523*	*535*	*1086*	1414	1357	1758	12640
1937	1180	847	836	896	*651*	*726*	*466*	*750*	1442	1309	1667	1636	12406

Jedna z przyczyn braku surowca bekonowego latem i jesienią tkwi w ogólnym nastawieniu produkcji rolnej oraz w niewłaściwym nastawieniu przy produkcji i rezerwowaniu pasz dla inwentarza.

Główną troską większości rolników jest uzyskanie wysokich plonów zboża, buraków i ziemniaków oraz możliwie lepsze spieniężenie produktów rolnych. Stosunkowo dużo starań poświęca się zaopatrzeniu gospodarstwa w materiał siewny, materiał hodowlany rozpłodowy, naszą uwagę zwraca się na właściwy sprzęt, przechowywanie i konserwowanie płodów rolnych

wodanów natomiast jest pod dostatkiem i nawet nadmiar. Przez racjonalizację zimowego żywienia inwentarza oraz przez racjonalne konserwowanie i oszczędne stosowanie pasz bogatych w węglowodany można naprawić, przynajmniej częściowo, wady zimowego, a później letniego żywienia.

Mam na myśli głównie ziemniaki jako paszę tanią i dostępną. Przez zarezerwowanie lub zakiszenie nadmiaru ziemniaków na okres letni, umożliwia się tanie żywienie trzody chlewnej z udziałem zielonek przy zmniejszonej ilości zboża. Kukurydza, jako pasza mniej bogata w

białko, też powinna być raczej rezerwowana na okres letniego żywienia.

Drugą poważną przyczyną zmniejszonej podaży świń i braku materiału rzeźnego latem i w pierwszej połowie jesieni jest nieracjonalne lub wprost wadliwe żywienie i utrzymanie materiału rozpłodowego w okresie zimowym oraz niedostateczna opieka i zapobiegliwość przy wychowie prosiąt.

Brak wybiegów, pastwisk i dostatecznej ilości pasz bogatych w składniki odżywcze, sole mineralne i witaminy, a raczej niedostateczne korzystanie z dobrodziejstw, jakie daje lato, pasze zielone, słońce, ruch i przebywanie na świeżym powietrzu, sprawia to, że materiał hodowlany do zimowego utrzymania i żywienia przychodzi w niewłaściwej kondycji bez dostatecznych zapasów w organiźmie. Zimowe żywienie i utrzymanie jeszcze bardziej potęguje te braki, na skutek czego maciory w okresie ciąży i karmienia nie posiadają dostatecznych zapasów składników niezbędnych do rozwoju płodu oraz wysokiej produkcji mleka, prosięta więc w okresie zimowym przychodzą na świat słabe, pomimo nawet dobrej wagi po urodzeniu, mało żywotne, nie są w stanie dobrze znosić niewygód zimowego utrzymania, zmian temperatury, łatwo przeziębiają się, źle przyrastają, zapadają na różne choroby i giną.

Że twierdzenie nasze nie jest bezpodstawne, że prosięta z miotów zimowych są słabsze, dowodzą dane następnej tablicy, ułożonej z materiałów dostarczonych łaskawie przez hodowców z kilku chlewni zarodowych. Z danych tablicy trzeciej widzimy, że prosięta urodzone zimą i wczesną wiosną osiągają wagę niższą, nawet przy dostatecznym żywieniu macior i prosiąt, przy żywieniu zaś słabszym i gorszej opiece waga prosiąt 8 -mio tygodniowych jest bardzo niska, niewłaściwa dla prosiąt zarodowych. Prosięta z miotów zimowych łatwo zapadają na różne choroby i giną. Z danych zestawionych w tablicy trzeciej widzimy, że najwięcej odpada prosiąt urodzonych z miotów w okresie od grudnia do marca. Nie podajemy w obliczeniu prosiąt, które giną w okresie do 3 tygodni życia, ponieważ nie możemy uwzględnić sztuk eliminowanych ze względu na brak sutek oraz prosiąt zgniecionych przez maciory.

W pierwszych dwu chlewniach żywienie ma-

Tablica III

Hodowla	Miotów	Miesiąc urodzenia miotów	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
1	75	Odpadło prosiąt w okresie od 3 do 8 tyg. życia	*0,6*	*0,7*	*0,5*	0,0	0,0	0,5	0,0	0,0	0,5	0,0	0,0	*2,3*
		Przeciętna żywa waga prosiąt w 8 tygodni po urodzeniu	*16,7*	*15,2*	22,2	19,5	18,0	18,4	19,5	18,5	19,0	19,0	20,0	*18,6*
2	65	Odpadło prosiąt w okr. od 3 do 8 tygodni życia	*0,9*	*1,5*	*0,5*	0,2	0,9	0,4	0,8	0,2	0,0	0,6	0,7	*3,5*
		Przeciętna żywa waga prosiąt w 8 tygodni po urodzeniu	*12,8*	*14,4*	*15,4*	14,3	14,9	16,3	15,2	15,8	12,5	15,0	17,2	*15,5*
3	58	Odpadło prosiąt w okr. od 3 do 8 tygodni życia	*3,8*	*3,4*	*6,0*	0,0	2,0	2,7	0,3	1,6	0,3	*2,5*	*2,5*	*0,5*
		Przeciętna żywa waga prosiąt w 8 tygodni po urodzeniu	*12,0*	*12,5*	*12,5*	16,0	15,4	13,9	13,1	13,7	13,5	16,5	14,7	*13,0*
4	65	Odpadło prosiąt w okr. od 3 do 8 tygodni życia	*3,0*	*0,5*	*1,3*	*1,3*	0,5	1,1	0,3	1,0	1,3	*2,6*	*1,0*	*6,0*
		Przeciętna żywa waga prosiąt w 8 tygodni po urodzeniu	*9,8*	*10,3*	*12,5*	15,0	13,7	12,0	12,3	12,7	11,4	11,7	11,8	*10,9*

cior jest dobre lub dostateczne, prosięta osiągają wagę normalną, dostatecznie wysoką, ale pomimo dobrego żywienia, w okresie zimowych miesięcy waga prosiąt jest niższa, więcej też prosiąt odpada w porównaniu z okresem letnim. W dwu nastęnych chlewniach żywienie jest znacznie słabsze, toteż niższa jest waga prosiąt w wieku 8-miu tygodn. i więcej prosiąt odpada w ciągu całego roku, a szczególnie w okresie zimowych miesięcy.

Prosięta urodzone i wychowane zimą i na początku wiosny są mniej odporne, łatwo zapadają i gorzej przyrastają, na skutek czego znaczna część tych prosiąt zostaje wyeliminowana z żywienia w późniejszym wieku na skutek chorób, złych przyrostów lub gorszego wykorzystania karmy.

Tablica IV.

Dane stacji kontroli w Starym Brześciu za 5 lat kontroli.

Miesiąc urodzenia prosiąt objętych kontrolą.	Wciągnięto do kontroli sztuk	Padło lub zostało wyeliminowane — sztuk	% sztuk wyeliminowanych lub padłych	% sztuk padłych lub wyeliminowanych w kwartałach
I.	32	3	9,4%	28,7%
II.	21	3	14,3%	
III.	20	1	5,0%	
IV.	56	2	3,5%	7,6%
V.	36	—	0,0%	
VI.	24	1	4,1%	
VII.	8	—	0,0%	3,5%
VIII.	64	—	0,0%	
IX.	28	1	3,5%	
X.	20	3	15,0%	27,5%
XI.	12	—	0,0%	
XII.	16	2	12,5%	

W tablicy IV zestawione są dane za szereg lat ze stacji kontroli w Starym Brześciu dla grup i prosiąt pochodzących ze wszystkich dzielnic Polski. Z danych tych widzimy, że spośród prosiąt urodzonych w okresie późnej jesieni, zimy i wiosny, t. j. w okresie 6 miesięcy zimowego żywienia i utrzymania, duży procent prosiąt pada lub zostaje wyeliminowany z badań na skutek zbyt słabych przyrostów. Ilość prosiąt wyeliminowanych z zimowych miotów jest znacznie większa (27,5 — 28,7%) niż z miotów urodzonych i wychowanych latem (7,6 — 3,5%).

Z wyżej przytoczonych danych widzimy, że prosięta urodzone w okresie zimowego żywienia odchowują się gorzej, więcej prosiąt pada, pozostałe zaś przy życiu są mniej żywotne i odporne, wrażliwe są na różnego rodzaju zachorowania, słabiej też przyrastają i wykorzystują karmę. Nie bez wpływu oczywiście pozostają warunki atmosferyczne, zimne, nieodpowiednie i nieopatrzone pomieszczenia dla świń, główną jednak i najbardziej brzemienną w skutki przyczyną jest niewłaściwe żywienie i utrzymanie macior podczas zimowych miesięcy.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że spośród prosiąt urodzonych w zimie i wiosną czerpie się głównie kontyngent surowca bekonowego na okres lata i jesieni, to zrozumiałe staje się, że kontyngent ten nie może być zbyt liczny i liczniejszy od dostawy świń w okresie zimowym, pochodzących z okresu oproszeń letnich miesięcy.

Ze wszystkiego wyżej powiedzianego wynika, że sama tylko wyższa cena płacona za produkt rzeźny nie może odnieść pełnego skutku przy zaopatrzeniu przetwórni mięsnych w surowiec bekonowy w okresie lata i jesieni, bez właściwych zabiegów, związanych z zaopatrzeniem w niezbędne pasze dla świń na okres letni i zimowy, bez zwrócenia większej uwagi na żywienie i utrzymanie materiału rozpłodowego oraz na wychów prosiąt.

Inż. A. Batiuta.

Dwuletnie obserwacje nad uprawą „łubinu słodkiego—Süsslupine" w woj. warszawskim.

W ostatnich latach pojawiło się na rynku szereg łubinów, głównie żółtych, o zmniejszonej zawartości alkaloidów, nadających się do bezpośredniego skarmiania. Problem ten posiada doniosłe znaczenie gospodarcze, zwłaszcza na glebach piaszczystych, gdzie nie jesteśmy w stanie wyprodukować dostatecznej ilości pasz treściwych dla inwentarza żywego.

Jeden z takich łubinów, a mianowicie hodowli Rogalińskiej, nie wytrzymał próby życiowej, narażając swych entuzjastów na straty i bolesne rozczarowanie. Fakt ten bynajmniej nie powinien zrazić rolników do uprawy łubinów niegorzkich. Okoliczność ta tym bardziej podkreśla znaczenie i potrzebę badań warunków uprawy łubinów niegorzkich na ziemiach pol-

skich, mając na uwadze przydatność tej rośliny dla celów żywieniowych.

O ile chodzi o inne rośliny, np. zbożowe, to zanim jakakolwiek odmiana ukaże się na rynku musi przejść przez cykl doświadczeń ścisłych. Dopiero wysoka wartość tej odmiany lub jej specyficzne cechy zdobywają sobie prawo rywalizowania z innymi, równie cennymi, odmianami. Niestety, jeśli chodzi o szereg roślin, to wpierw zdobywają one sobie rynek, a potem idą na warsztat doświadczalny.

U nas najbardziej rozpowszechniła się uprawa łubinów słodkich pochodzenia niemieckiego f - my Lupinus w Chojnicach pod nazwą prawnie zastrzeżoną „słodki łubin Süsslupine" — żółty i niebieski. Obok ostatnich zaczyna sobie zdobywać uznanie również „Ożarowski Łubin Pastewny Niegorzki" (żółty) hodowli R. Meske'go w Ożarowie k. Wielunia, kwalifikowany jako populacja miejscowa. Uprawiany był również w niewielkich ilościach niegorzki łubin wileński, hodowany w maj. Koszarowszczyzna. W roku 1937 zarejestrowany został przez Sekcję Centralną do Spraw Nasiennictwa łubin niegorzki pod nazwą „Bielański Pastewny", którego hodowlę prowadzi maj. Bielany w pow. grójeckim, woj. warszawskiego. Łubin ten pochodzi od łubinów wileńskich. Jak już wspominaliśmy, najbardziej rozpowszechnia się u nas uprawa „słodkiego łubinu" firmy Lupinus w Chojnicach, mimo zastrzeżeń, jakie wspomniana firma stawia nabywcom, oraz stosunkowo wysokiej ceny (obecna wynosi zł 70.— za 100 kg loco Chojnice). Złożyło się na to szereg czynników zasadniczych. Łubiny tej firmy przeszły ogniową próbę w Niemczech i wykazały w tamtejszych warunkach wysoką wartość pastewną. Poza tym, jak podaje niemiecka literatura fachowa, nie ulegają te łubiny z biegiem lat zagoryczeniu z warunkiem zachowania pewnej odległości od łubinów zwykłych (odległość ta winna wynosić co najmniej 300 m) oraz właściwej uprawy i nawożenia pola. Również dość liczne niemieckie doświadczenia zootechniczne nad skarmianiem tego łubinu w różnych fazach jego rozwoju przez poszczególne zwierzęta użytkowe przemawiały za jego rozpowszechnieniem. Nic też dziwnego, że roślina ta znalazła u nas dużo zwolenników, którzy, nie czekając na jakiekolwiek badania, rozpoczęli jej uprawę.

Dotychczasowe obserwacje uprawy w warunkach polskich, prowadzone już od 3 - ch lat wskazywały by na to, że słodkie łubiny pochodzenia niemieckiego mają wszelkie szanse powodzenia. Znacznie gorzej przedstawia się sprawa na odcinku żywieniowym. W tym kierunku dotychczas niewiele zrobiono. Opieramy się i posługujemy badaniami niemieckimi. Ciągłe zapytania rolników, kierowane pod adresem izb rolniczych w sprawie uprawy „słodkich łubinów f-my Lupinus", zmusiły nas do podjęcia badań, mających na celu stwierdzenie:

a) czy łubiny te z biegiem lat uprawy z tego samego nasienia nie tracą swoich własności pastewnych, to jest czy nie podlegają zagoryczeniu powyżej dopuszczalnych norm, szkodliwych dla ludzkich i zwierzęcych organizmów;

b) czy w warunkach naszych uprawa słodkiego łubinu — „Süsslupine" nie natrafi na nieprzewidziane przeszkody.

Badania w tym kierunku rozpoczęto przez Warszawską Izbę Rolniczą wiosną 1936 r., t. j. w drugim roku ukazania się tego łubinu na rynku polskim. Jeśli chodzi o metodę pracy, to przedstawia się ona w sposób następujący: W 1936 r. zakupiono partię żółtego „słodkiego łubinu — Süsslupine", w firmie Lupinus *o zawartości 0,054% alkaloidów, oznaczonych metodą Macha i Lederlego, oraz 39,19% białka surowego.* Partię tę rozdzielono do pięciu rolniczych zakładów doświadczalnych celem uprawy tej rośliny przez 3 lata z rzędu t, j. od 1936 do 1938 r. włącznie bez odnawiania nasienia. Jednocześnie zakłady doświadczalne przeprowadzają dokładne obserwacje nad rozwojem łubinu, badają wydajność z ha, zawartości alkaloidów i białka surowego w ziarnie.

Zdawaliśmy sobie znakomicie sprawę z tego, że łubin ten, ulokowany w zakładach doświadczalnych, trafi na warunki dość korzystne, a więc pola o wysokiej kulturze i sile nawozowej i tp. i że wyniki, jeśli chodzi o wydajność z ha, będą znacznie wyższe, niżby się tego można spodziewać w normalnych gospodarstwach. Zakłady doświadczalne dawały nam pewność, że podjęte badania będą udane, czego nie dałoby się osiągnąć gdzie indziej. Nie stawiano poza tym żadnych wymagań co do warunków uprawy, ilości wysiewu, rozstawy rzędów siewnych, przedplonu i tp. Czyniono to celowo. Łubin był uprawiany tak, jak się praktykowało w danym zakładzie. Tą drogą właśnie dało się osiągnąć różnorodność warunków uprawy, nawożenia, gleby.

Pierwsze spostrzeżenia nad możliwością uprawy „słodkiego łubinu" żółtego f - my Lupinus na terenie woj. warszawskiego zostały ogłoszone przez inż. St. Porowskiego w nr. 14 Życia Rol-

Tablica I

Warunki uprawy „łubinu słodkiego“ w drugim roku zasiewu.

L. p.	Zakład Doświadczalny	Gleba i podglebie	Przedplon i nawożenie na ha w latach 1934	1935	1936	Nawożenie na ha w 1937 r.	a) Ilość wysiewu w kg na ha b) rozstawa rzędów w cm.	DATY: siewu	wschodów	kwitnienia (początek)	dojrzewania	sprzętu	Odległość od łubinów gorzkich	Choroby i szkodniki
1	Stary Brześć pow. włocławski	Czarna brunatna, płytka, na glinie zwałowej węglanowej	żyto	ziemniaki na 400q obornika	owies na 20 kg P_2O_5, 20 kg K_2O i 15 kg N	bez nawozów	a) 220 kg b) 20 cm	23.IV	1.V	30.VI	13.VIII	17.VIII	w pobliżu nie było	—
2	Głodowo pow. lipnowski	bielica piaszczysta na czerwonej glinie	żyto na azocie	buraki cukrowe na 250 q obornika i PKN	jęczmień na azocie	40 kg K_2O w 21% soli potasowej	a) 80 kg b) 20 cm	19.IV	4.V	23.VI	6.VIII	10.VIII	1000 m	—
3	Poświętne pow. płoński	bielica lekka na glinie czerwonej	żyto	ziemniaki na 200q obornika	owies na 20 kg N	40 kg K_2O w 10% kainicie i 30 kg P_2O_5 w 30% supertomasynie	a) 120 kg b) 22 cm	27.IV	7.V	3.VII	19.VIII	20.VIII	1000 m	mszyce (ca 10% uszkodzeń)
4	Opatówiec pow. płocki	bielica pylasta na glinie glejowej	pszenica ozima na 20 kg K_2O i 15 kg N	ziemniaki na 300 q obornika 25 kg P_2O_5 i 20 kg K_2O	owies na 15 kg N	bez nawozów	a) 160 kg b) 20 cm	5.V	13.V	7.VII	24—28 VIII	26—28 VIII	600	mączniak w średnim stopniu
5	Kutno pow. kutnowski	bielicowa średnia na glinie glejowej, wilgotnej	żyto na 32 kg P_2C_5 i 25 kg N	ziemniaki na poplonie z peluszki i 250 q obornika	owies na 15 kg N	bez nawozów	a) 120 kg b) 20 cm	27.IV	8.V	25.VI	—	18.VIII		—

Tablica II

Wyniki uprawy „słodkiego łubinu“ w pierwszym i drugim roku uprawy.

L. p.	Zakład Doświadczalny	Plony w q przeliczone na ha: ziarna 1936 r.	ziarna 1937 r.	słomy 1936 r.	słomy 1937 r.	Zawartość w %%: białka surowego 1936 r.	białka surowego 1936 r.	alkaloidów w ziarnie (oznacz. met. Macha i Lederlego) 1936 r.	alkaloidów 1937 r.	Przyrost zawartości alkaloidów % % w porównaniu z materiałem wyjściowym przyjętym za 100*) 1936 r.	1937 r.	UWAGI
1	Stary Brześć . .	15.8	8.3	18.2	24.6	42.15	38.82	0.076	0.081	141	150	*) Materiał wyjściowy zakupiony w 1936 r. w firmie Lupinus zawierał: alkaloidów . . 0.054% (met. Macha i Lederlego) białka surowego 39.19%
2	Głodowo . . .	31.8	28.7	—	93.7	40.09	39.38	0.108	0.067	200	124	
3	Poświętne . . .	15.6	24.5	67.2	57.7	42.15	42.01	0.103	0.090	191	157	
4	Opatówiec . . .	16.3	21.3	63.0	98.0	40.09	38.23	0.095	0.090	176	157	
5	Kutno	17.5	13.2	—	10.6	41.04	48.96	0.167	0.113	309	209	

niczego z dn. 3.IV.1937 r. Skonstatowano mianowicie, że już w pierwszym roku uprawy ilość alkaloidów wzrosła w poszczególnych punktach od 41 do 209% i że na zawartość alkaloidów w pierwszym rzędzie prawdopodobnie wpływa gleba i nawożenie, a w mimalnym stopniu uprawa mechaniczna. Odległość od łubinów zwykłych, zdaje się, że nie odgrywa większej roli, mimo że firma Lupinus wyraźnie to podkreśla.

Kontynuując drugi rok z rzędu nasze badania, staraliśmy się nie zmieniać metody pracy, jedynie zarzucono próby określania smakowego % gorzkich roślin, gdyż metoda ta w roku 1936 nie dała nam pozytywnego rezultatu. Warunki uprawy słodkiego łubinu — Süsslupine zestawione zostały w tablicy I, a wydajności z ha, %% zawartości alkaloidów i białka surowego — w tablicy II, przy czym w tablicy tej podano wyniki analizy za ostatnie dwa lata (zbiór 1936 i 1937 r.). Tu musimy nadmienić, że analizy zawartości alkaloidów i białka w obu latach były wykonywane przez Stację Kontrolną Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu.

Obserwacje, robione w czasie wegetacji przez poszczególne zakłady doświadczalne, wykazały, że wspomniany łubin jest rośliną na ogół wymagającą, jeśli chcemy uzyskać wysokie plony. Poza tym w większym stopniu podlega inwazji rozmaitych szkodników zwierzęcych i roślinnych niż łubin zwykły. Najścia zajęcy w r. 1937 na łubin ten nie zauważono w żadnym z zakładów. Na podstawie doświadczeń, przeprowadzonych w 1937 r. w Zakładzie Doświadczalnym w Opatówce, można uważać, że ilość wysiewanego ziarna w granicach od 140 do 180 kg na ha oraz rozstawa rzędów siewnych od 10 do 30 cm pozostają prawie bez wpływu na plony ziarna, natomiast plony słomy zmniejszyły się wyraźnie wraz ze zmniejszeniem ilości wysiewu i ze wzrostem rozstawy rzędów. Tak samo kwestia wpływu czasu wysiewu łubinu słodkiego na plon ziarna wydaje się być sprawą mniejszego znaczenia, bo jak wykazały badania w Zakładzie Doświadczalnym w Opatówcu w 1937 r., opóźnienie terminu wysiewu o 2 miesiące pozostało bez wpływu na wydajność plonów.

W zestawionych przez nas wynikach rzuca się w oczy znacznie wyższy wzrost zawartości alkaloidów w porównaniu z materiałem wyjściowym w ciągu dwóch lat z rzędu. W żadnym jednak wypadku nie stwierdzono, ażeby zawartość alkaloidów przekroczyła granicę 0,20% — określonych metodą Macha i Lederlego. Wprawdzie dr. Celichowski w artykule swoim, ogłoszonym w Nr 24/25 Gazety Rolniczej z dn. 1.VI. 1937 r. przyjmuje, że „maksymalna zawartość alkaloidów w łubinach żółtych niegorzkich względnie słodkich wynosić może 0,12%, w łubinach niebieskich — 0,16%. Jeżeli oprzemy się na tej nawet granicy, to badany przez nas łubin w drugim roku uprawy z tego samego materiału wyjściowego nie przekroczył tej normy.

Rzuca się również w oczy, że plony łubinu na przestrzeni dwóch lat w zakładach są bardzo wysokie, za wyjątkiem Kutna i Starego Brześcia, gdzie zachodzi podejrzenie, że łubin nie znalazł dla siebie dobrych warunków glebowych (prawdopodobnie niekorzystny odczyn gleby), bo nawożenie i uprawa były dobre.

Poza tym zauważono również, że słodki łubin dojrzewa bardzo nierówno i łatwo osypuje się, przy czym trudno go dosuszyć. Wszystko to przemawia raczej za jego uprawą na zieloną paszę niż na ziarno.

Z otrzymanych przez nas obserwacyj można też wnioskować, że łubin słodki nie boi się bliskości łubinów zwykłych, na co firma zwraca specjalną uwagę w swoich umowach z gospodarstwami. Wydaje się nam, że zbyt mocne obstawianie się firmy Lupinus przy zawieraniu kontraktów wywołać może reakcję u naszych hodowców roślin, którzy z powodzeniem będą mogli konkurować ze „słodkim łubinem — Süsslupine". Już obecnie coraz więcej spotyka się gospodarstw, które zamiast „słodkiego łubinu" nabywają Ożarowski Łubin Pastewny Niegorzki (żółty), gdyż hodowca nie stawia przy nabywaniu żadnych warunków. Wprawdzie łubin ten nie jest jeszcze umieszczony jako oryginalny w Rejestrze Sekcji Centralnej do Spraw Nasiennictwa, ale jego własności w niczym nie ustępują „słodkiemu łubinowi". W roku 1937 na terenie woj. warszawskiego zakwalifikowany został Ożarowski Łubin Pastewny Niegorzki w 7 majątkach. Analizy Stacji Kontrolnej Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu (met. Macha i Lederlego) wykazały zawartość alkaloidów w tym łubinie od 0,039% do 0,098%. Widać z tego że łubin Ożarowski w niczym nie ustępował „łubinowi słodkiemu — Süsslupine".

inż. St. Porowski i inż. J. Ponikiewski.

Uprawy pielęgnacyjne zbóż ozimych i jarych.

Oziminy, zawdzięczając łagodnej, choć bezśnieżnej prawie zimie, wyszły zdrowo i dobrze rozkrzewione. Nie zaszkodziło im nawet wiele pasanie w pogodne dnie zimowe wygłodzonego z braku paszy inwentarza. Ale widywane niedawno jeszcze na polach pasanie owiec, które przygryzały przy samej ziemi sercowe listki ozimin, na pewno nie wpłynie dodatnio na plony z tych pól.

Gdzieniegdzie obserwować się dało obfitsze występowanie pleśni śniegowej. Po zejściu śniegu ozimina zaatakowana przez pleśń była jakby pokryta pajęczyną grzybni, pod którą rośliny żółkły i obumierały. Słońce jednak i suche wiatry zrobiły swoje. Grzybek prawie zginął. Plon oziminy może być obniżony w tych miejscach w pewnym stopniu i należy temu zapobiec przez dodatkowe nawożenie pomocnicze, głównie azotowe, jeśli to jeszcze wykonane nie zostało.

Dla ozimin zasianych ręcznie, lub siewnikiem w gęste rzędy, jedynym narzędziem pielęgnacyjnym będzie brona.

Są wprawdzie zwolennicy bronowania żyta, ale zabieg ten nie znajduje głębszego uzasadnienia. Nie wpływa on bowiem na krzewienie, a przeciwnie, niszcząc ruń, obniża czasem plon. Zabieg ten uzasadniony byłby jedynie po bardzo śnieżnej zimie, celem zruszenia wierzchniej warstwy zległej i zaskorupiałej ziemi, oraz doprowadzenia do niej powietrza.

Inaczej rzecz się ma z pszenicą. O konieczności jej bronowania rolnicy są przekonani. Zabieg to prawie niezawodny w krańcowo nawet przeciwnych warunkach. Świetnie bowiem robi na przerzedzenie zbyt gęstej runi, a ileż razy ratuje pszenicę prawie wymarzniętą, wybronowaną „na czarno". Właściwość lepszego krzewienia się korzeni przez pokaleczenie ich bronami, przy umiejętnym operowaniu nawozami pomocniczymi daje możność rolnikowi ratowania nieraz na pozór beznadziejnej sytuacji, co nawiasem mówiąc, w roku obecnym zachodzi w nielicznych tylko wypadkach. Byle sam zabieg wykonany był umiejętnie w odpowiednim czasie.

Brony winny mieć zęby ostre. Kierunek bronowania — najlepiej skośny do kierunku rzędów pszenicy. Spięcie bron z zaprzęgiem niezbyt krótkie, by narzędzie miało ruch swobodny i nie wyrywało zębami roślin na skutek podrywania w przedniej części przez konia przy zbyt krótkim spięciu.

A czas bronowania? Właściwy jego wybór przedstawia czasami poważne trudności. Zbyt wczesne bronowanie narazić może na uszkodzenie odsłoniętych i pokaleczonych korzonków przez powtarzające się jeszcze przymrozki; nadmierne zaś opóźnienie i zastosowanie brony po silnym ruszeniu wegetacji również szkody spowodować może.

Od umiejętności więc wyboru czasu, który ograniczony nieraz jest do kilku zaledwie dni, zależy przeważnie efekt wykonanego zabiegu. Kłopot ten odpada przy uprawie międzyrzędowej, jeśli ozimina posiana jest pasowo, lub w szeroko rozstawione rzędy.

Stosowanie opiełaczy, najlepiej „oszczędności" utrzyma tu zawsze ziemię w międzyrzędziach w stanie czystym i spulchnionym, stwarzając idealne warunki dla rozwoju roślin i zapewniając utrzymanie wilgoci. Żałować wypada, że tego rodzaju zasiewy i uprawy międzyrzędowe mało jeszcze dotychczas znajdują naśladowców. Nakład pracy opłaca zwiększony plon, a i oszczędność na wysiewie nie jest do pogardzenia.

W polach ozimych zajrzeć musimy jeszcze i do rzepaku. Z zimy wyszedł on nieźle i, jeśli wiosenne przymrozki po ruszeniu wegetacji nie uszkodzą go zbytnio, nie powinien zawieść pokładanych nadziei. Zasiany w szerokie rzędy będzie niezmiernie wdzięczny za uprawę międzyrzędową, którą czasami i ręcznie wykonać się opłaci, by wysoko wyrośniętych już roślin końmi nie uszkodzić.

Przechodzimy z kolei na pole koniczynowe. Tu obraz smutny. Wprawdzie i na jesieni wesoło na tym polu nie było. Długotrwała susza powodowała stopniowe przysychanie i obumieranie młodych roślinek. Pod jesień pola niby się zieleniły, ale na wyższych kawałkach słabo ukorzeniona koniczyna podczas zimy do reszty wyginęła. Obecnie w niżej położonych miejscach koniczyna ruszyła widocznie; pozostałą część pola należy czym prędzej zaorać pod zasiew mie-

szanek, bo znów z paszami możemy mieć biedę. Ale tych resztek koniczyny nie możemy zapomnieć przebronować. Trzeba na to w swoim preliminarzu prac również czas znaleźć. Sposób i czas bronowania ten sam, jak omówiliśmy wyżej przy pszenicy, bo i cel jego nie jest inny.

Z koniczyną białą sprawa przedstawia się nieco odmiennie dzięki krzewieniu się tej rośliny za pomocą rozłogów, które bronami łatwo porozrywać i uszkodzić można. Są jednak zwolennicy bronowania również i białych koniczyn bez względu na szkody, które pobudzenie do silniejszego krzewienie pokryć powinno. Praktycznie biorąc przy silnym ukorzenieniu koniczyny białej, oraz na zwięzłych, mocnych glebach bronowanie jej na równi z czerwoną przez zruszenie i odświeżenie wierzchniej warstwy gleby i pobudzenie do krzewienia daje wyniki dodatnie i zabieg ten opłaca. Na glebach jednak lżejszych, oraz przy słabym rozwoju systemu korzeniowego bronowanie więcej szkody, niż pożytku przynieść może. Dlatego też przed powzięciem decyzji należy tę sprawę rozważyć.

Przegląd ozimin pozwala snuć już pewne nadzieje i przewidywania.

Na polach, zajętych pod rośliny jare, w chwili obecnej kryje się wiele niewiadomych. W szczególności należy się obawiać silnego rozwoju chwastów, do walki z którymi należy już się przygotowywać. Ze względu też na tę walkę należy odłożyć siew koniczyn. Wprawdzie siew koniczyny wraz z rośliną ochronną znacznie ułatwia prace rolnika, uniemożliwia on jednak racjonalną walkę z chwastami, gdyż koniczyna w pierwszym stadium swego rozwoju nie znosi bronowania.

W parę tygodni po wzejściu jarzyny, kiedy roślinki dostają drugiej pary liści, a nasiona łopuchy i ognichy wykiełkowawszy w dogodnych dla siebie warunkach wydały pierwszą parę liścieni lecz nie zdążyły mocniej jeszcze się zakorzenić, przystępujemy do niszczenia chwastów.

Używać teraz będziemy lekkich bronek posiewnych, 6 - cio, lub 8- mio polowych, bronując niemi pole skośnie do kierunku wykonanego siewu. Czas bronowania i tu musi być odpowiednio dobrany. Już pierwsze ślady bronek wskażą, czy nie rozpoczynamy zabiegu zbyt wcześnie, wyrywając za słabe jeszcze rośliny zbożowe, lub mało niszcząc skiełkowanych nasion chwastów.

Czynność tę wykonywać musimy w dzień pogodny, słoneczny, by wyciągnięte z ziemi korzonki chwastów usychały od razu, nie znajdując warunków do dalszego życia.

Idealnym narzędziem, nadającym się specjalnie do tej czynności jest t. zw. brona Weder'a, o wysokich, elastycznych zębach, prześlizgujących się pomiędzy większymi roślinkami zboża, a niszczących słabsze jeszcze chwasty. Oczywiście i tu, podobnie jak przy oziminach, najwłaściwsza będzie w tępieniu chwastów uprawa międzyrzędowa, jeśli zasiew odpowiednio został wykonany.

A czas wsiewki koniczyny? Jeśli zabieg bronowania ma być jednorazowy, to najlepiej przed bronką, przy dwukrotnym zaś zabiegu, pomiędzy pierwszą, a drugą bronką. Wówczas nasienie na zruszoną ziemię padnie i następną bronką przykryte zostanie. Czasami jednak i od tej zasady odstąpić należy. Jeśli zabiegi pielęgnacyjne trafią na suchą pogodę, co niszczeniu chwastów będzie wybitnie sprzyjało, z siewem koniczyn musimy nieraz poczekać do pierwszego deszczu, bo inaczej za wschody ręczyć nie można.

Trudności z uprawą pielęgnacyjną napotykamy również przy roślinach strąkowych, które nie zawsze znoszą bronowanie. Tutaj więcej jeszcze, niż przy kłosowych pożądany jest siew, pozwalający na międzyrzędową uprawę.

Przy niezbyt gęstym siewie strąkowych może być użyta bronka Weder'a, która zrobi w tym wypadku dużo mniej szkody, niż bronka zwykła.

Jeśli chodzi o mieszanki, siewane na zielono, to jakkolwiek nie da się tu stosować uprawy pielęgnacyjnej, gęstość wysiewu takowych ze względu na uzyskanie dużej ilości zielonej masy zapewnia zagłuszenie chwastów i skuteczną walkę z nimi. Pojedyńcze zaś chwasty, którym uda się przedostać do światła przez gęstwinę mieszanki, skazane zostaną na skoszenie wraz z zielonką przed wydaniem plonu ziarna.

W późniejszym okresie wzrostu jarzyn będziemy mieli prawdopodobnie do czynienia z jeszcze jednym chwastem, którego tępienie nakazuje nawet rozporządzenie Ministerstwa Roln. z dn. 27.III.1931 r., mianowicie z ostem. Walkę z tym chwastem prowadzić musimy ręcznie— wycinając wyrośnięte rośliny nożykami, osadzonymi pionowo na długich trzonkach. Podcięcie korzenia nastąpić winno możliwie głęboko pod powierzchnią ziemi, by oset nie odrastał z podziemnych pędów.

Prócz omówionych wyżej mechanicznych zabiegów pielęgnacyjnych przypomnieć należy, iż w miarę potrzeby i posiadanych środków finan-

sowych, posługiwać się można również nawozami pomocniczymi, z których azotniak pylasty i mielony kainit nadają się do tępienia łopuchy i ognichy, a posypane nimi przycięte korzenie ostu tracą również swe siły żywotne.

Zabiegi pielęgnacyjne stanowią poważny dział upraw polowych, a racjonalne oraz terminowe ich wykonanie decydować może niejednokrotnie o wysokości plonu.

K. Żuławski.

SÓL BYDLĘCA ZIELONA.

Począwszy od wiosny roku bieżącego sól tzw. bydlęca skażana będzie zielenią malachitową o zabarwieniu zielonym.

Warunki kupna soli bydlęcej mielonej pozostaną te same, co dla soli bydlęcej czerwonej, a mianowicie:

1) Sól bydlęca zielona sprzedawana będzie w nieograniczonej ilości wyłącznie tylko dla celów rolniczo-handlowych.

2. Cena soli bydlęcej zielonej wynosi w Hurtowni Soli: za 50 kilogramów bez opakowania 2 zł 54 grosze, za 1 kg bez opakowania 5 i pół grosza.

Do wiadomości rolników podajemy, że sól zielona bydlęca przed wprowadzeniem do handlu wypróbowana została w państwowych zakładach doświadczalnych, które ją uznały za odpowiednią do solenia karmy w korycie i do konserwacji siana z trawy i koniczyny. Prosimy pamiętać, że takie same zielone zabarwienie będą mieć brykiety solne, które prawdopodobnie już od jesieni zastąpią sól bydlęcą kruchową, używaną dotychczas na lizanki dla bydła, koni, owiec i kóz.

Ponieważ przed sianokosami każdy z pewnością zechce mieć dostateczny zapas soli, radzimy zawczasu w sól zaopatrzyć się w najbliższej Hurtowni Soli.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Rozwój i przyszłość szkolnictwa rolniczego na Śląsku.

Wbrew temu, co zwykle mówi się o rolnictwie na Śląsku, tym bądź co bądź przemysłowym obszarze, szkolnictwo rolnicze przedstawia się tu pokaźnie i ma bogatą historię sięgającą daleko w czasy przedwojenne.

Na górnośląskiej części dzisiejszego województwa śląskiego założyły władze niemieckie w Popielowie, pow. rybnicki, już w 1858 r. dwuletnią szkołę rolniczą, zaś w Tarnowskich Górach w 1903 r. szkołę rolniczą dwuzimową. Szkoły te znajdowały się pod opieką niemieckich ziemian i zaspakajały ówczesne potrzeby rolnictwa śląskiego. Dostarczały one głównie t. zw. asystentów gospodarczych do dworów śląskich, rekrutujących się z pomiędzy synów chłopskich. Do pierwszej ze szkół uczęszczało do 1914 r. 450, zaś do drugiej 2643 uczniów. Do tych szkół przyjmowano chłopców w wieku od 16 lat w górę. Sił nauczycielskich i pomocniczych posiadała każda ze szkół 6 — 7 osób. Szkoła w Popielowie dysponowała gospodarstwem ćwiczebnym o obszarze 92 ha (1).

Poza tym władze pruskie w ostatnich latach ubiegłego stulecia zorganizowały po wsiach górnośląskich wieczorowe szkoły dokształcające, których zadaniem było podniesienie wśród ludności rolniczej poziomu wiedzy zawodowej. W tych wiejskich szkołach dokształcających uczyli nauczyciele szkół powszechnych, przeszkoleni na specjalnych jednomiesięcznych kursach rolniczych w szkole rolniczej w Popielowie, a następnie w Lignicy, oraz instruktorowie fachowi. Nauka początkowo nie była obowiązkowa. To też do szkół zapisywało się z początku nie wiele uczniów a to głównie terminatorzy uczący się u rzemieślników wiejskich, którzy przy egzaminie czeladniczym musieli się wykazać świadectwem ukończenia jakiejkolwiek szkoły dokształcającej. Nic dziwnego, że u tego rodzaju uczniów wiejskich szkół dokształcających nauka przedmiotów rolniczych nie mogła budzić większego zainteresowania (3).

To też pomimo wprowadzenia w roku 1913 na zasadzie ustawy z 1910 r. obowiązku uczęszczania do szkół dokształcających na Śląsku na skutek wybuchu wojny światowej szkoły te nie zdołały spełnić pokładanych w nich nadziei (4).

Nadto władze powiatowe zorganizowały i subwencjonowały następujące wędrowne szkoły gospodyń wiejskich.

(Landwirtschaftliche Wanderhaushaltungsschulen) (2):

Szkoła na powiat	zorganizowana w roku	odbyto kursów do 1914 r.	Ilość uczestniczek	
			ogółem	w roku 1913/14
tarnogórski	1905	40	767	96
lubliniecki	1911	19	327	109
rybnicki	1912	9	215	116
pszczyński	1913	4	94	94

Cieszyńska część województwa śląskiego również przed wojną światową posiadała szkołę rolniczą niższą w Cieszynie, założoną w 1895 r. (5).

Odziedziczony po zaborcach stan szkolnictwa rolniczego nie mógł zadowolnć potrzeb rolnictwa śląskiego w odrodzonej Polsce. Po wojnie władze polskie na Śląsku uruchomiły również na wzór niemiecki dokształcające szkoły wiejskie, lecz nadały im charakter bardziej ogólnokształcący, aby młodzieży, która wychodzi ze szkoły powszechnej, nie wypuszczać z pod opieki w okresie fizycznego dojrzewania i ustalania się charakteru i poglądów na zagadnienia zagadnienia społeczne (6). Toteż jakkolwiek szkoły dają młodzieży niewątpliwie znaczne korzyści natury ogólnej, nie wnoszą nic nowego do kultury rolnej wsi śląskiej.

Już w 1922 r. sytuacja zmieniła się korzystnie z chwilą, gdy na Śląsk do Cieszyna została przeniesiona z Bydgoszczy była Akademia Rolnicza, obecnie Państwowa Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego. Uczelnia ta została założona w Poznaniu w 1919 r. przez ludzi tej miary, co rektor Święcicki, prof. Malsburg, prof. Niklewski. Wykładowcami byli w niej przez długie lata względnie są jeszcze: dr. T. Rylski, prof. Błażek, B. Duchowicz, dr. J. Tomkiewicz, dr. Piekarski, dr. K. Simm, prof. K. Ciechomski, dr. J. Dubiski i inni wybitni pedagogowie i naukowcy. W myśl statutu nadanego przez ministra Wyznań i Oświecenia Publicznego szkoła jest uczelnią zawodową typu wyższego. Wzór dla uczelni wzięto z zagranicy, gdzie w Niemczech, w Danii, Belgii i td. są tego typu wyższe szkoły rozpowszechnione. Do uczelni może być przyjęta osoba (także kobiety) po ukończeniu najmniej 6 klas gimnazjum szkoły średniej (dawnego typu) i po odbyciu przynajmniej jednorocznej praktyki rolniczej, która złoży konkursowy egzamin z fizyki, matematyki i praktyki rolniczej. Po zdaniu przepisanych egzaminów absolwenci otrzymują tytuły dyplomowanych rolników.

Uczelnia cieszyńska ma wzięcie nie tylko na Śląsku ale w całej Polsce i nawet zagranicą. Nic też dziwnego, że w ciągu 16 lat od 1920 do 1935 r. ukończyło szkołę 835 osób. Absolwenci szkoły pracują na własnej ziemi, względnie na cudzych majątkach w charakterze urzędników administracyjnych. Większość absolwentów cieszyńskiej szkoły pracuje w różnych zakątkach Polski w agronomii społecznej, w szkołach rolniczych i innych placówkach oświaty rolniczej. W ten sposób Śląsk stał się pośrednio ośrodkiem kultury rolniczej dla całej Polski (7).

Jednak cieszyńska szkoła już to z powodu swego wysokiego poziomu, już to z powodu konieczność dłuższej nauki w uczelni i przed wstąpieniem do niej, nie jest dostępna dla większości synów rolników śląskich, którzy mają objąć gospodarstwa chłopskie po rodzicach. Gospodarstwa chłopskie na Śląsku są bardzo rozdrobnione. W 80% nie przenoszą one swym obszarem 3 ha. Toteż pochodząca z takich gospodarstw młodzież nie może odbywać dłuższej a zatem kosztownej nauki zawodowej. Niezwłocznie więc po przyłączeniu do Polski Górnego Śląska czynniki miarodajne zaczęły dążyć do rozszerzenia sieci szkół wiejskich tak dla młodzieży męskiej, jak żeńskiej.

Po utworzeniu województwa śląskiego dało się zreorganizować tylko 2 niższe szkoły męskie: na Cieszyńskim szkołę w Cieszynie, a na Górnym Śląsku w Tarnowskich Górach. Szkoły te przejęła rychło od Urzędu Województwa Śląskiego Śląska Izba Rolnicza, ustawowo zobowiązana do organizowania szkolnictwa rolniczego i pełnienia nad nim nadzoru. Niższa szkoła cieszyńska została później przeniesiona do Międzyświecia, szkoła zaś z Tarnowskich Gór do Lublińca, jako siedziby powiatu typowo rolniczego.

W 1923 r. powstała żeńska szkoła rolnicza w Strumieniu, w 1928 r. przeniesiona do Międzyświecia. W 1925 r. została zorganizowana szkoła rolnicza męska w Rybniku, w 1929 r. — szkoła ogrodnicza w Strumieniu (pow. bielski) i w 1936 r. — szkoła rolnicza męska w Starej Wsi (pow. pszczyński). Ostatnio powstały w województwie śląskim dwie szkoły gospodyń wiejskich: na Buczu (pow. cieszyński) w 1937 r. i w Rzuchowie (pow. rybnicki) w 1938 r. Ponadto w Górkach Wielkich (pow. cieszyński) został powołany do życia w 1937 r. Harcerski Uniwersytet Wiejski. Wszystkie wymienione szkoły są utrzymywane przez Śląską Izbę Rolniczą z subwencji Skarbu Śląskiego, za wyjątkiem Państwowej Wyższej Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie, którą od 1.IV. 1938 roku przejął na swój budżet Urząd Wojewódzki Śląski, oraz szkół na Buczu i w Górkach Wielkich utrzymywanych przez Związek Harcerstwa Polskiego.

P. W. Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie ma kurs 3 - letni. Jednoroczny kurs mają szkoły: ogrodnicza w Strumieniu, gospodyń wiejskich na Buczu i w Rzuchowie, oraz Harcerski Uniwersytet Wiejski w Wielkich Górkach.

Szkoła gospodyń w Międzyświeciu jest pięciomiesięczna i kurs jej odbywa się w okresie letnim w budynku szkoły rolniczej męskiej, kiedy męska szkoła jest nieczynna. Wszystkie bowiem szkoły rolnicze męskie Śląskiej Izby Rolniczej mają kurs trzypółroczny. Całkowity okres nauki każdej ze szkół rolniczych męskich obejmuje półtora roku nauki i jest podzielony na trzy półrocza: 1) zimowe dla nauki w szkole, 2) letnie dla odbycia przez uczniów praktyki roln. w gospodarstwach rodzinnych lub z braku takich w gospodarstwach obcych i 3) półrocze zimowe, które stanowi 2 - gi kurs nauki w szkole. Praktyka rolna w półroczu drugim odbywa się pod kontrolą nauczycieli szkoły. Uczeń musi wykonać w czasie praktyki zadane mu ćwiczenia. W czasie nauki w szkole we wszystkich szkołach na Śląsku odbywają się praktyczne zajęcia w gospodarstwach szkolnych będących do wyłącznej dyspozycji szkół. Jedynie Szkoła Rolnicza w Rybniku nie posiada własnego gospodarstwa rolnego, lecz tylko sad o powierzchni 7000 m². Szkoły oprócz cieszyńskiej posiadają internaty dla uczniów.

Absolwenci-(ki) szkół rolniczych na Śląsku w okresie ad 1922 do 1937 r.

W roku	Ukończyło szkołę uczniów(nic)									
	rolniczą męską				Harc. Uniwers. Wiejsk. w Wielk. Górkach	ogrodniczą w Strumieniu męską	Kurs dla młodz. ogrodn. Katowice	gosp. wiejsk. w Międzyświeciu żeńską	szkołę gosp. wiejskiego na Buczu	P. W. S. S. w Cieszynie
	w Międzyświęciu	W Lublińcu	W Rybniku	W Starej Wsi						
1922	10	22	—	—	—	—	—	—	—	104
1923	13	76	—	—	—	—	—	7	—	102
1924	15	90	—	—	—	—	—	12	—	7
1925	11	69	62	—	—	—	—	15	—	64
1926	17	58	75	—	—	—	—	12	—	47
1927	50	60	84	—	—	—	—	17	—	54
1928	63	38	74	—	—	—	—	35	—	37
1929	59	35	64	—	—	14	—	29	—	37
1930	33	42	65	—	—	20	—	19	—	34
1931	30	51	56	—	—	19	—	26	—	58
1932	36	52	64	—	—	20	—	31	—	60
1933	34	46	77	—	—	18	—	15	—	57
1934	40	33	66	—	—	21	—	12	—	60
1335	35	39	65	—	—	22	—	29	—	59
1936	47	57	74	32	—	42	—	35	—	—
1937	33	47	73	48	34	32	—	45	14	—
Razem od 1922- 937	526	815	899	80	34	208	—	339	14	780
Przecięt. w 1 roku	32,8	50,9	69,0	40,0	34	23,0	—	22,6	14	55,6

Najwięcej absolwentów w wolnym Państwie Polskim wypuściła dotąd ogółem Państwowa Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie. Brak danych liczbowych nie pozwala nam przedstawić ogólnej ich liczby. Wynosi zapewne koło 1000 agronomów.

W okresie od 1922 do 1937 r. najwięcej absolwentów wyszło ze szkoły męskiej w Rybniku, a następnie w Lublińcu i Międzyświeciu. Przeciętnie rocznie wydaje najwięcej absolwentów szkoła w Rybniku z liczbą 69, dalej Cieszyn — 55,6, Lubliniec — 50,9, Stara Wieś — 40, Międzyświeć męska — 32,8. Ogrodnicza Szkoła w Strumieniu ma znacznie mniejszą frekwencję, jak również szkoły gospodyń wiejskich, jakkolwiek cyfry za ostatnie lata mówią, że w tych ostatnich szkołach ilość uczniów (-nic) wydatnie się podnosi.

Osobną kartę w szkolnictwie rolniczym na Śląsku ma kurs dla młodych ogrodników w Katowicach prowadzony przez Śląską Izbę Rolniczą. Cieszy się on bardzo dużą frekwencją. Uczniowie uczący się w zakładach ogrodniczych, zakwalifikowanych przez Izbę Rolniczą do kształcenia uczni, mają możność odbywania kursów w Katowicach. Kursy te mają charakter zimowej szkoły wieczorowej dokształcającej, trwają przez dwie zimy. Nauka odbywa się trzy razy w tygodniu po trzy godziny. Uczniowie ogrodniczy przyjeżdżają na kurs do Katowic nawet z odleglejszych miejscowości, jak Pszczyna, Rybnik, Tarnowskie Góry. Obok przedmiotów czysto fachowych wykładane są przedmioty ogólne jak wiadomości obywatelskie i inne.

Jeżeli przyjmiemy, że do Szkoły Gospodarstwa w Cieszynie, do Szkoły Gospodyń na Buczu i Harcerskiego Uniwersytetu Wiejskiego w W. Górkach, uczęszczają uczniowie z całej Polski, a z pomiędzy nich młodzież śląska stanowi tylko pewien procent, możemy ustalić z obliczeń przeciętnych, że szkoły rolnicze na Śląsku wypuszczają przeciętnie co roku 230 absolwentów z wykształceniem zawodowym rolniczym lub ogrodniczym, względnie 25 młodych gospodyń wiejskich. Jest to liczba stanowczo za mała w stosunku do wysokiego poziomu ogólnej oświaty wsi śląskiej z jednej, a konieczności szybkiego uintensywnienia gospodarki rolnej przy niesłychanie rozdrobnionej własności chłopskiej i znacznych możliwościach rynkowych na Śląsku — z drugiej strony. Sieć szkół rolniczych na Śląsku nie jest dostateczna. Twierdzenie to popiera fakt, że gdy otwarto z początkiem 1938

r. w Rzuchowie szkołę gospodyń wiejskich, zgłosiło się do niej przeszło 50 dziewcząt, jakkolwiek może być przyjętych tylko około 30. Życie wymaga rozbudowania na Śląsku szkolnictwa ogrodniczego i szkół gospodyń wiejskich. Doskonałym uzupełnieniem szkolnictwa rolniczego byłyby gminne uniwersytety wiejskie, których należałoby pozakładać gęstą sieć zwłaszcza w tych wsiach, gdzie ma być przeprowadzona w najbliższych latach przebudowa ustroju rolnego.

Przypiski.

1. Jahresbericht der Landwirtschaftskammer für Provinz Schlesien für 1913, Wrocław 1914, str. 73 i nast.

2) Tamże str. 78 — 9.

3. Heda Karol: Kronika Katolickiej Szkoły Parafialnej w Pawłowicach (rękopis), str. 109 i inne.

4. Ustawa z dnia 2 lipca 1910 r. (zb. ust. niem. str. 129) o obowiązku uczęszczania do wiejskich szkół dokształcających w prowincji śląskiej.

5. Ręgorowicz Ludwik: Rozwój szkolnictwa, województwo śląskie w latach 1918 — 1928, Katowice 1929, str. 79.

6. Sprawozdanie Śląskiej Izby Rolniczej w Katowicach za 1934/35 rok, Cieszyn 1936, str. 76.

7. Dr Kohutek Ludwik: Państwowa Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie, Komunikat Instytutu Śląskiego Nr 2, seria II, Katowice 1936.

Dr. Ludwik Kohutek.

Książka.

NOWE KSIĄŻKI.

W. Staniewicz. — Zagadnienie melioracji Polesia, Wilno, 1937. Str. 25.

Orynżyna J. — Przemysł ludowy w Polsce. Tyg. „Polska Gospodarcza“, Warszawa, 1937. Str. 272.

Kacprzak M. Wieś płocka, warunki bytowania. Inst. Spr. Społ., Warszawa, 1937 r.

Łukaszewicz St. — Wychowankowie szkół rolniczych o swojej pracy, życiu i dążeniach. W okręgu szkolnym wileńskim. Biblioteka Puławska, Warszawa, 1937 rok.

Duda - Dziewierz K. — Wieś małopolska a emigracja amerykańska. Polski Inst. Socjol., Warszawa — Poznań, 1938 r.

Opisy gospodarowania w gospodarstwach karłowatych.. — Biblioteka Puławska, Warszawa, 1938 r.

Skarbek hr. Fr. — Pisma społeczne. S.G.W., Warszawa, 1937 r.

Schmidt St. — Górnośląski rynek mleczny. Nakł. Pol. Akademii Umiejętności, Kraków, 1937 r.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

ZAGADNIENIE PODSKIBIA.

W ostatnim dziesięcioleciu czyniono w Niemczech wiele doświadczeń dotyczących podskibia. O wynikach tych doświadczeń mówi w „Mitteilungen für Landwirtschaft“ dr. E. Riblinger.

Doświadczenia miały na celu stwierdzenie właściwości podskibia, t.j. przepuszczalności i objętości znajdujących się w nim naczyń włoskowatych, jak również stwierdzenia przyczyn tworzenia się podskibia zbitego oraz jego rozpowszechnienia w różnych rodzajach gleb.

Właściwości podskibia. Za pomocą specjalnej metody została określona przepuszczalność poszczególnych warstw roli: t. j. skiby, podskibia i podglebia. Wszędzie, gdzie stwierdzono zbite podskibie, uwidoczniała się jego słabsza przepuszczalność. Następujące zestawienie wykazuje różnice przepuszczalności tych trzech warstw, na różnych polach doświadczalnych.

Czas przesiąkania 1 litra wody w minutach:

Pole Nr	Skiba	Zbite podskibie	Podglebie
1	2,8	154,0	2,5
2	163,0	312,0	5,8
3	48,8	181,0	65,0
4	155,0	642,0	177,0
5	8,3	442,0	49,2
34	57,4	nieprzepuszczalne	60,3
41	14,1	323,0	61,0
42	27,2	24,2	14,3
45	25,8	122,0	34,4
63	108,8	203,2	76,3
64	104,2	352,0	89,3

Zestawienie powyższe wykazuje niewielkie odchylenie w czasie przesiąkania skiby i podglebia. Potwierdza to mniemanie dr. Nitsch‘a iż podglebie nie posiada ziarnistej struktury, lecz, podobnie jak skiba, w normaln. warunkach posiada strukturę gruzełkowatą, która różni się od struktury skiby tylko mniej-

szymi przestrzeniami próżni. Gruzełki podglebia pod wpływem nacisku z góry przyjęły kształty kanciaste i dlatego przestrzenie wolne są bardzo nieznaczne, lecz mają one wielkie znaczenie dla zawartości powietrza i wody. Natomiast w zbitym podskibiu nie znajdujemy tych wolnych przestrzeni przez ucisk pługa, stąpanie koni i spłukiwanie z wyższych warstw gleby jej najdrobniejszych składników, ulegają przestrzenie międzygruzełkowe w podskibiu zatkaniu i zniszczeniu, wskutek czego struktura zanika i przepuszczalność znacznie się zmniejsza, mogąc osiągnąć stopień całkowitej nieprzepuszczalności.

Na polach z silnie ugniecionym podskibiem obserwowano stały nadmiar wilgoci, która powodowała późne obsychanie pól i późny siew na wiosnę.

Zależnie od składu mechanicznego gleby oraz stanu wilgotności w czasie upraw, może orka powodować zamazanie przestrzeni włoskowatych w podskibiu, powodując zjawisko zbliżone do tych, jakie zauważyć można w twardym, ubitym podskibiu. Im bogatszą w lepiszcze i składniki koloidalne jest gleba, tym większe jest niebezpieczeństwo zamazania kanalików włoskowatych. Głębokość zbitego podskibia sięga od 5 do 10 cm.

Przyczyny powstawania zbitego podskibia były badane przede wszystkim w małych gospodarstwach Niemiec zachodnich i południowych. Okazało się, iż zbite podskibie występowało najczęściej tam, gdzie orka była stale dokonywana na jednakowej głębokości. Orka wykonana przy zbyt wilgotnej ziemi bardzo sprzyja powstawaniu zbitego podskibia. Przeprowadzone badania wykazały, iż odczyn chemiczny gleby nie ma decydującego wpływu na powstawanie zbitego podskibia.

Rośliny głęboko się zakorzeniające np. koniczyna lub lucerna, przebijają zbite podskibie, dlatego też uprawa ich jest nadzwyczaj ważna, nie tylko ze względu na gromadzenie składników azotowych, ale także na ulepszenie struktury podskibia. Obserwowano jednak wypadki w których zbite podskibie powodowało nieudanie się lucerny na skutek niemożności przerośnięcia przez jej korzenie zbitej warstwy. Na gruntach, na których dokonywana była orka z prawidłowym pogłębianiem, nie zauważono zbitego podskibia. Stanowi to wskazówkę, co do korzyści osiąganych przez orkę z pogłębiaczami. Trzeba jednak zaznaczyć, że nie tyle chodzi o głębokość poruszenia podskibia, ile o zabieg, mający na celu rzeczywiste skruszenie całej jego warstwy grubości około 10 cm. poniżej normalnej głębokości orki. Zwykłe pogłębiacze działające jak radło nie zawsze spełniają to żadanie. Prawidłowe wzruszenie podglebia i skruszenie podskibia wzmaga pojemność wodną gleby, ułatwia ruch powietrza, a tym samym pobudza działalność mikroflory, co w konsekwencji przyśpiesza rozkładanie części mineralnych i ułatwia przyswajalność składników pokarmowych. Właściwa uprawa głębszych warstw roli powoduje według dr. Nitsch'a przyśpieszenie wszelkich procesów chemicznych i biologicznych w glebie. Umożliwia ona osiągnięcie wyższych plonów, pod warunkiem, że dawki nawozowe będą przystosowane do zwiększonego zapotrzebowania pokarmowego roślin, wegetujących w środowisku, którego aktywność biologiczna została w sposób wyżej podany wzmożona.

W. S.

NIECH ŻYJE DYNIA OLEISTA!

(tytuł oryginalny)

W Styrii została wyhodowana, a obecnie propagowana jest w Niemczech nowa odmiana dyni oleistej. Gatunek ten posiada ziarnka bez łusek, mogą one więc doskonale zastąpić migdały w użyciu kuchennym. Uprawa tej odmiany niczym się nie różni od uprawy zwykłej dyni. Ponieważ nowa odmiana nie rozkłada się na ziemi tak szeroko jak zwykła dynia, a także owoce jej są nieco mniejsze, może ona być używana do obsadzania wolnych przestrzeni między innymi roślinami, na przykład między świeżo posadzonymi rzędami malin. Miąższ owocu może być użyty do przyrządzania potraw dla ludzi, a także jest przysmakiem dla krów. Olej otrzymywany z ziarn dyni stanowi doskonały środek leczniczy przy oparzeniach, a zapewne i smaczny olej jadalny.

(Frau M. R. — Land und Frau — N. 11. 38).

SZKOLNICTWO WIEJSKIE WE FRANCJI.

Zjawisko wyludnienia się wsi francuskiej nazywa b. prezes Société des Agriculteurs de France, p. Prosper Gervais, największym złem sytuacji rolniczej. Obecny exodus rolniczy jest w jego określeniu „robakiem, toczącym owoc, posuwaniem się ku samobójstwu". P. J. Leygue w artykule „Szkoła Wiejska" sądzi, że dużą rolę w zahamowaniu tego ruchu może odegrać szkoła wiejska. Szkoła wiejska nie może być szkołą rolniczą, jednak winna ona przede wszystkim wyrabiać poczucie przywiązania do ziemi. Toteż uczniowie winni odnosić wrażenie, iz nauczyciel przemawiający do nich kocha ziemię, a w żadnym razie nią nie pogardza. Ogród szkolny dobrze prowadzony, poletka pokazowe, urządzane wespół z organizacjami rolniczymi, mogą dać doskonały przykład; lecz przykład nie wystarcza, szkoła winna roztaczać wpływ moralny. Aby nauczyciel mógł wpajać w uczniów ukochanie ziemi — winien on sam z niej pochodzić. Tymczasem od kilku lat daje się we Francji zauważyć brak kandydatów, pochodzących ze wsi do szkół kształcących nauczycieli. Dążenie lepszych sił nauczycielskich do obejmowania stanowisk w miastach jest naturalne wobec różnic uposażenia miasta i wsi. Jeżeli się chce zatrzymać dobre siły nauczycielskie na wsi, należy je do tego zachęcić dobrymi warunkami. Nauczyciele wiejscy powinni być odpowiednio przygotowani do swego zadania, a w równej mierze i nauczycielki, których dotychczasowy program nauk absolutnie nie zawiera przedmiotów rolniczych, a które w rzeczywistości mają powierzoną naukę w przeważającej liczbie szkół wiejskich, tak na przykład w jednym z kantonów wybitnie rolniczym na 21 szkół pracuje jeden nauczyciel i 20 nauczycielek. W dziedzinie zagadnienia szkół wiejskich winno harmonijnie współpracować Ministerstwo Rolnictwa z Ministerstwem Oświaty. (J. Leygue — Agriculture pratique, nr. 12. 1938).

W. S.

STATYSTYKA ZWIERZĄT GOSPODARSKICH WE FRANCJI.

Dziennik Urzędowy (Journal Officiel) z dnia 15 marca r. b. podaje stan pogłowia zwierząt gospodarczych na dzień 31 grudnia 1937 r. jak następuje: Ilość koni: 2.742.070 sztuk, co wykazuje pewien drobny spadek pogłowia. Bydła sztuk: 15.754.730; jest to stan nie wykazujący zmian. W pogłowiu owiec oraz świń zauważono znaczny wzrost, ilość sztuk wynosiła: owiec — 9.994.090 sztuk, świń zaś 7.717.330 sztuk.

PRAKTYCZNA PODŁOGA W CHLEWACH.

Sprawa budownictwa wiejskiego uznana jest za bardzo doniosłą w Niemczech. Nr. 12 Deutsche Landwirtschaftliche Tierzucht poświęcony jest w całości temu zagadnieniu. Znajdujemy tam wiele planów, omówień i cennych wskazówek, co do budowy nowych i przeróbki starych budynków inwentarskich. Praktyczny wydaje się sposób podany przez dr. Faüersenger'a przerobienia w chlewach podłogi cementowej, niestety często spotykanej, a będącej powodem wielu chorób trzody. Dotychczasowa podłoga cementowa zostaje pokryta mieszaniną złożoną z 75 części objętościowych smoły asfaltowej, 12 i pół części trocin i 12 i pół części żwiru. Mieszaninę tę gotuje się w ciągu 6 godzin w starym kotle lub beczce żelaznej. Masą tą pokrywa się cement na gorąco do grubości 5 cm. Praktyczny okazał się sposób podzielenia całej podłogi na mniejsze pola za pomocą przegród żelaznych i kolejnego zalewania i wygładzania tych poszczególnych pól. Podłoga ta ma wielkie zalety, gdyż jest sucha i ciepła i nie stanowi „raju dla szczurów", jak to ma miejsce przy podłogach drewnianych, kładzionych na cement. *W. S.*

PROGRAM BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Szereg lat ,które przyniosły w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej susze, powodzie, niskie ceny na płody rolne, a więc spadek dochodów rolników, spowodował zahamowanie ruchu budowlanego na wsi, toteż obecnie odczuwa się wielką potrzebę reperacji starych budynków, przeróbek wreszcie wznoszenia nowych budowli. Władze i organizacje wielu Stanów żywo zajęły się tą kwestią i podjęły cały szereg prac, mających na celu ustalenie pewnego programu budowlanego, rozciągającego się na obszar poszczególnych Stanów. Stacje doświadczalne, urzędy osadnicze, przedsiębiorstwa handlowe wypracowały nowe metody w tej dziedzinie, uwzględniające nowe materiały. Metodycznie opracowane materiały budowlane wzbudziły duże zainteresowanie budownictwem specjalnym. Biuletyny stacji doświadczalnych, okólniki urzędów osadniczych, biuletyny organizacji farmerów popularyzują w druku na wielką skalę planowe budownictwo chlewów, kurników, silosów itd.

Jeśli chodzi o domy mieszkalne, wobec wielkich różnic w wielkości, typie, stylu, oraz pod względem potrzebnego materiału, ukazują się pewnego rodzaju ilustrowane katalogi - podręczniki. W zrozumieniu potrzeby udoskonalonego budownictwa wiejskiego powołał dyrektor Rolniczej Stacji doświadczalnej i Urzędu osadniczego w Arkansas specjalną komisję dla zbadania zagadnienia i wypracowania wskazań w tej dziedzinie. Prace tej komisji oparte były na pewnych zasadniczych przesłankach, z których najważniejsze są:

1) Uznanie potrzeby opracowania programu budowlanego dla całego stanu;

2) uznanie doniosłości zagadnienia budowli wiejskich w życiu i działalności farmerów i wypływającej stąd odpowiedzialności za opracowanie programu budowlanego, jako daleko większej, niż odpowiedzialność czysto techniczna;

Wobec różnorodności materiałów budowlanych na obszarze stanu, jak na przykład drzewa budulcowego, kamienia, piasku, żwiru, trocin, itp. należy dążyć, aby farmerzy mogli go wykorzystać wprost, przy niewielkich kosztach lub drogą wymiany. Należy również zwrócić uwagę na wykorzystanie sił roboczych fermy lub gminy.

4. Żaden program nie osiągnie dobrych rezultatów bez wydawnictw, planów, materiału ilustrującego, propagandy, pomocy budowlanych i współpracy całej organizacji dla uzyskania tych pomocy.

5. Plany winny być dostarczone agentom osadniczym, jako pomoce techniczne przy pokazach projektów.

6. Zainteresowanie i poparcie właścicieli składów materiałów budowlanych, organizacji rolniczych, nauczycielstwa zawodowego i kierujących osobistości samorządowych przyczyni się w wielkiej mierze do powodzenia programu.

(G. Carter. Agricultural engineering. Nr. 2. 1938 rok). *W. S.*

LECZNICZA I ODŻYWCZA PASZA DLA KURCZĄT.

Hodowcom drobiu dobrze znane jest niebezpieczeństwo strat, jakie może spowodować wśród młodych kurcząt biegunka. Jako środek leczniczy przeciwko niej podaje P. von Lepel przepis na odpowiednią paszę. Składa się ona z młodych pędów pokrzyw, przepuszczonych przez maszynkę od mięsa z dobrze zsiadłego odtłuszczonego mleka oraz takiej ilości otrąb pszennych, aby powstało kruszące się ciasto. Po pewnym czasie oprócz pokrzywy można używać do przygotowania kurzego szpinaku młodych opłukanych traw i żyta oraz listków białej i czerwonej koniczyny. Na trzeci dzień należy dodawać kilka łyżeczek calcium lacticum, które po trzech tygodniach może być zastąpione przez dobrą (nieostrą) mączkę rybią. Otręby pszenne mogą być z czasem zastąpione częściowo otrębami żytnimi lub śrutą zbożową. Paszę należy przygotować najlepiej na pół godziny lub godzinę przed zadaniem. Paszę tę jedzą kurczęta bardzo chętnie, szybko przychodzą do zdrowia i rosną bardzo dobrze. (Land und Frau. Nr. 11. 1938 r.).

W. S.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE

RÓŻNE.

POROZUMIENIE W SPRAWIE UPORZĄDKOWANIA DŁUGÓW ROLNICZYCH.

W dniu 23.III. b. r. przybył do Sejmu na posiedzenie specjalnej Komisji do spraw oddłużenia rolnictwa wiceminister Skarbu, p. Kajetan Dierżykraj - Morawski i złożył w imieniu Rządu następujące oświadczenie:

„Dotychczasowy przebieg prac Komisji wskazuje, że nie ma możności załatwienia w bieżącej sesji sejmowej wszystkich projektów ustaw wniesionych z inicjatywy poselskiej w sprawie uporządkowania długów rolniczych. Tymczasem — jak to słusznie podkreślono — stanowią one pewien całokształt, z wyjątkiem projektu posła Michalskiego, dotyczącego zagadnienia spółdzielczości, a wobec tego większość omawianych projektów powinna być przedyskutowana i traktowana łącznie, ażeby w ostatecznym wyniku mogły się one wzajemnie uzupełniać.

Rząd docenia zarówno wszechstronność inicjatywy poselskiej w tym zakresie, jak i znaczenie uporządkowania długów rolniczych dla całego życia gospodarczego. W związku z tym minister Skarbu wydał rozporządzenie oparte na art. 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, a minister Rolnictwa i Reform Rolnych wniósł projekt ustawy o parcelacji zadłużonych nieruchomości ziemskich.

Stojąc na powyżej scharakteryzowanym stanowisku i licząc się z koniecznością uniknięcia jakichkolwiek niepokojów na rynku kredytowym oraz ścisłego dostosowania akcji uporządkowania kryzysowego zadłużenia gospodarstw wiejskich do możliwości budżetowych, Rząd wyraża przekonanie, iż byłoby rzeczą słuszną zaniechać ułamkowego przeprowadzenia nowelizacji niektórych ustaw oddłużeniowych na obecnej sesji sejmowej, a raczej przygotować wystarczająco całość sprawy w drodze ścisłej współpracy Ministerstwa Skarbu z wnioskodawcami.

Ministerstwo Skarbu zgłasza gotowość podjęcia takiej współpracy z tym, że z chwilą uzgodnienia stanowisk, rezultaty tej wspólnej pracy znajdą swój konkretny wyraz w formie niezbędnych bądź to ustaw bądź też zarządzeń".

W odpowiedzi zabrał głos przewodniczący Komisji p. poseł Jerzy Jabłoński i odczytał przygotowany uprzednio tekst deklaracji w następującym brzmieniu:

„Sądzę, że będę wyrazicielem opinii Komisji, jeśli stwierdzę, że oświadczenie pana ministra Morawskiego, jakie zechciał nam złożyć, posuwa sprawę uporządkowania długów rolniczych we właściwym kierunku. Równocześnie jednak uważam za celowe wyjaśnić, że inicjatywa poselska, która znalazła swój wyraz w zgłoszeniu siedmiu projektów ustaw, nie wypływa bynajmniej z chęci stwarzania dla Rządu trudności. Stało się to dlatego, że Rząd nie podjął wykonania rezolucji, uchwalonej przez Sejm za zgodą Rządu w ubiegłej sesji zwyczajnej przy okazji nowelizowania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, a delegację ustawodawczą zawartą w artykule 16 tegoż rozporządzenia wykorzystał dopiero teraz.

Ponieważ według sumiennego przekonania rolników, sprawa usunięcia nadmiernych ciężarów, wynikających z tzw. kryzysowego zadłużenia gospodarstw wiejskich, stała się palącą koniecznością, zwłaszcza wobec zbliżającego się terminu wygaśnięcia karencji, nie byliśmy w stanie odnosić się obojętnie do wezwań, napływających coraz liczniej od szerokich mas zainteresowanych.

Propozycja p. ministra Morawskiego nam odpowiada, gdyż sądzimy, że w drodze rzetelnej współpracy z przedstawicielami Ministerstwa Skarbu łatwiej nam będzie, salwując wszystkie nasze merytoryczne wnioski, znaleźć lepsze i pozytywne sposoby ich realizacji. Zwłaszcza, że osiągnąwszy wspólnie pewne rezultaty będziemy mogli liczyć, że Rząd nie tylko ułatwi przeprowadzenie potrzebnych ustaw na najbliższej nadzwyczanej sesji sejmowej, ale również znajdzie środki, przy pomocy których zabezpieczy sprawne i zgodne z naszymi intencjami wykonywanie przyjętych ustaw. Jest to tym potrzebniejsze, że część zgłoszonych projektów opiera się na wykorzystaniu papierów wartościowych na spłatę długów rolniczych, a więc uzależniona jest od odpowiedniej polityki emisyjnej. Gdyby ta polityka zawiodła stanęlibyśmy przed koniecznością zastosowania innych środków w celu obniżenia wysokości zadłużenia rolniczego. Pragniemy tego uniknąć, gdyż sądzimy, że życie gospodarcze wymaga zakończenia akcji oddłużeniowej, co nastąpi jedynie wtedy, gdy sięgnie ona dostatecznie głęboko.

Konkretyzując proponuję następujące załatwienie sprawy: 1) za zgodą Rządu i przy jego życzliwym stanowisku postaramy się przeprowadzić w obecnej sesji zwyczajnej przygotowany już przez Komisję projekt ustawy o ulgach w spłacie zobowiązań spółdzielni rolniczych i ich central. 2) Prace Komisji nad wszystkimi pozostałymi projektami ustaw oddłużeniowych zawiesza się i przekazuje do uzgodnienia między wnioskodawcami, referentami i Ministerstwem Skarbu.

Wreszcie sądzę, że będę głosem Komisji, jeżeli wyrażę nadzieję, że współpraca wnioskodawców i referentów Ministerstwa Skarbu doprowadzi do takich rezultatów, iż całokształt zagadnień oddłużeniowych znajdzie się na najbliższej sesji nadzwyczajnej z inicjatywy Rządu.

Oczywiście w przypadku, gdyby porozumienia nie udało się osiągnąć w pełni, pragnę lojalnie oświadczyć, iż szukać będziemy rozwiązania w oparciu o inicjatywę poselską, dotyczącą zwołania sesji nadzwyczajnej.

Komisja zaakceptowała stanowisko przewodniczącego i w ten sposób projekty ustaw oddłużeniowych tak zgłoszone przez posłów, jak i przez Rząd, staną się przedmiotem wspólnych rozważań, a następnie

przedmiotem obrad sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu, zwołanej bądź z inicjatywy Rządu, bądź z inicjatywy posłów.

ZMIANY W TARYFACH PRZEWOZOWYCH.

Dla przewozu zboża w ziarnie i ziarn roślin strączkowych nadawanych ze wszystkich stacyj P. K. P. do stacyj położonych na terenie wojew. białostockiego i pomorskiego oraz na terenie następujących powiatów w woj. kieleckim: częstochowskiego, iłżeckiego, jędrzejowskiego, kieleckiego, koneckiego, kozienickiego, olkuskiego, opoczyńskiego, pińczowskiego i radomskiego — w woj. krakowskim: chrzanowskiego, krakowskiego i żywieckiego, w woj. lubelskim: bialskiego, biłgorajskiego, garwolińskiego, janowskiego, lubartowskiego, łukowskiego, puławskiego radzyńskiego, siedleckiego, sokołowskiego, tomaszowskiego, węgrowskiego i włodawskiego, w woj. łódzkim: brzezińskiego, konińskiego, mławskiego, piotrkowskiego, radomszczańskiego, sieradzkiego, tureckiego, i wieluńskiego, w woj. warszawskim: błońskiego, ciechanowskiego, gostynińskiego, grójeckiego, lipnowskiego, makowskiego, mińskiego, mławskiego, płockiego, płońskiego, przasnyskiego, pułtuskiego, radzymińskiego, rawskiego, rypińskiego, sierpeckiego, skierniewickiego, sochaczewskiego i warszawskiego — zastosowano opłaty zasadniczej klasy A obniżonej o 66²/₃%. Tę tak zw. taryfę klęskową stosuje się pod pewnymi warunkami. Do listu przewozowego powinno być dołączone zaświadcz. właściwego terytorialnie dla stacji przeznaczenia starostwa według wzoru ustalonego z Min. Komunikacji. Nadawca powinien zamieścić w liście przewozowym oświadczenie: „towar jest przeznaczony na akcję pomocy dla rolników poszkodowanych klęskami żywiołowymi". Taryfa ta obowiązuje do dn. 30 kwietnia 1938 r. W celu umożliwienia w szerszym zakresie nabywania siewników przez gospodarstwa rolne obniżono wydatnie opłaty za przewóz siewników od stacyj przy których znajdują się fabryki maszyn rolniczych do wszystkich stacyj P.K.P. Przy przesyłkach drobnicowych zastosowano 20% obniżkę od najniższej taryfy drobnicowej klasy III przy przesyłkach natomiast wagonowych zastosowano 40% zniżkę od klasy 7 wagonowej. Poza tym dla eksportu cukru buraczanego, surowego, żółtego przez granicę Państwa pod Śniatyniem — od stacji Chełmża, Jaksice, Świecie, Unisław i Września wprowadzono taryfę z jednostkowymi opłatami 3.40 zł za 100 kg. Ponadto dla eksportu przez porty trawy leśnej także skręconej w warkocze wprowadzono specjalnie ulgową taryfę z opłatami klasy 12. Poza tym zmiany objęły taryfy na przewóz ziół leczniczych. Taryfę specjalną na przewóz nasion, zawierających olejki eteryczne następujące: anyż, czarnuszkę, kmin, koper, koriander (kolender), obowiązującą przy przewozie wyżej wymienionych nasion ze wszystkich stacyj P.K.P. do stacyj, przy których znajdują się wytwórnie olejków eterycznych rozszerzoną na stacji Augustów i Nowogródek, obniżając równocześnie wydatnie opłaty za przewóz tych nasion, do poziomu klasy 12 przy przesyłkach wagonowych i do poziomu klasy III przy drobnicy. Poza tym w ramach tej ulgowej taryfy tak przy przesyłkach wagonowych jak i drobnicowych wprowadzono 10% preferencję przy nadaniu wyżej wymienionych nasion od stacyj położonych na linii kolejowej oraz na wschód od tejże linii: granica państwa pod Grajewem — Białystok Centralny — Czeremcha — Brześć Centralny — Łuków — Dęblin — Lublin — Rozwadów — Przeworsk — Posada Chyrowska — Sambor— granica Państwa pod Siankami oraz od stacji kolei prywatnych: Delatyn — Kołomyja — Stefanówka — Lwów—Jaworów, Dolina—Wygoda i Pałachicze—Tłumacz—do stacyj, przy których znajdują się wytwórnie olejków eterycznych. Równocześnie obowiązującą poprzednio w obrocie wewnętrznym tylko dla przesyłek drobnicowych taryfę specjalną na przewóz korzeni, ziół, kwiatów, bulw i liści z ziół stosowanych w lecznictwie rozszerzono i na przesyłki wagonowe, zastosowując dla przewozu w obrocie wewnętrznym przy przesyłkach wagonowych kl. 5, przy przesyłkach drobnicowych kl. II drobnicową. Poza tym przy przewozie wyżej wymienionych ziół z Kresów wprowadzono tak przy przesyłkach drobnicowych jak i wagonowych 10% preferencję od taryf normalnych. Równocześnie dla przewozu kory, korzeni, ziół, kwiatów, bulw i liści z ziół stosowanych w lecznictwie wprowadzono specjalnie ulgową taryfę przy nadaniu ze wszystkich stacyj P.K.P. do wytwórni olejków eterycznych zastosowując dla drobnicy kl. III, dla przesyłek wagonowych kl. 12. W końcu analogicznie jak przy przewozie nasion zawierających olejki eteryczne wprowadzono 10% preferencję od taryf normalnych tak dla drobnicy jak i dla przesyłek wagonowych przy nadaniu korzeni, ziół, kwiatów i tp. ze stacyj kresowych do wytwórni olejków eterycznych.

WOŁYŃ STAJE SIĘ AKTYWNYM OKRĘGIEM EKONOMICZNYM.

Dnia 7 marca rb. odbyło się w sali reprezentacyjnej Wołyńskiego Urzędu Wojewódzkiego doroczne budżetowe posiedzenie Rady Wołyńskiej Izby Rolniczej. Zebranie zagaił Prezes Wołyńskiej Izby Rolniczej p. Leon Suchorzewski, który scharakteryzował pokrótce obecną sytuację rolnictwa. Mówca zwrócił uwagę na zaznaczającą się poprawę życia gospodarczego, podkreślił jednak, że wieś daleka jest od osiągnięcia całkowitej poprawy i stabilizacji swej gospodarki. Dziś, choć widać już przebłyski lepszej ery jednakże i budynki dawno nieremontowane krzyczą o poprawę, a pług i inne narzędzia mocno się podarły — rolnik dużo musi włożyć pracy i wysiłku, by zlikwidować konsekwencje długotrwałej depresji gospodarczej, uzyskać równowagę swego warsztatu.

Przy dyskusji nad planem pracy na rok budżetowy 1938/39 dyrektor Woł. Izby Rolniczej Dziadosz, omawiając plan pracy poszczególnych działów pracy Izby, obrazował m. inn. wyniki prac ostatniego 5 - ciolecia. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na intensyfikację i wzrost tempa rozwoju Wołynia w porównaniu z innymi dzielnicami Polski, z chwilą włączenia do polskiego organizmu gospodarczego. I tak w latach 1903 — 1913 Wołyń obejmujący 8,6% użytków rolnych i 8,1% gruntów rolnych dawał 5,3% produkcji 4 - ch zbóż i 2,4% produkcji ziemniaków, gdy w okresie lat państwowości polskiej Wołyń w produkcji tej stanowi 9,1%, a produkcja

pszenicy osiągnęła 14% udziału w wytwórczości całego kraju. Produkcja żyta stanowi dziś 7%, jęczmienia 11%, owsa 9%, gryka zaś sięga cyfry 23%, proso 24%, fasola 13%, koniczyna czerwona 16%, konopie 25%, rzepak i rzepik 25%, chmiel aż 60% w porównaniu ze zbiorami ogólnopolskimi.

Cyfry powyższe wykazują, że Wołyń staje się aktywnym okręgiem ekonomicznym, spełniając rolę śpichlerza, pracując zarówno dla rynku wewnętrznego jak i na eksport.

W wyniku debat Rada przyjęła sprawozdanie z działalności Izby za okres budżetowy 1936/37 oraz plan pracy i budżet na r. 1938/39 zamykający się po stronie dochodów cyfrą zł 726.125, a po stronie wydatków zł 725, 291, co w porówniau z bieżącym rokiem budżetowym stanowi wzrost o sumę zł 57.227. Z uwagi na rozwój zasięgu pracy Izb Rolniczych oraz powstałą dysproporcję między dochodami Izb wynikającymi z rozporządzenia z dn. 28. III. 28 r., a istotnymi potrzebami — Rada powzięła uchwałę stwierdzającą konieczność zwiększenia udziału Izb w dochodzie z podatku gruntowego z zastrzeżeniem, że zmiany te nie mogą zwiększyć obciążenia rolnika. Na wniosek jednego z Radców — Rada zleciła Zarządowi przeprowadzenie zagadnienia scalenia ubezpieczeń rolniczych. Tocząca się dyskusja jak i wyniki obrad są wyrazem głębokiej troski zarówno czynnika społecznego jak i władz państwowych i samorządowych o rozwój rolnictwa wołyńskiego, — są najlepszą rękojmią, że rozwój ten pójdzie właściwą drogą.

PRZYGOTOWANIA DO KWALIFIKACJI SADZENIAKÓW ZIEMNIACZANYCH.

Inspektorat Nasienny Warszawskiej Izby Rolniczej niniejszym podaje do wiadomości przepisy obowiązujące przy kwalifikacji plantacyj ziemniaczanych.

Do kwalifikacji przyjmowane są ziemniaki odmian krajowych, zapisanych w Rejestrze Odmian Oryginalnych i zagranicznych — wszelkich odsiewów: oryginalne I, II, III i dalsze odsiewy, kwalifikowane w porzednim roku.

Odmiany zagraniczne: „Erdgold“ P.S.G. i wszystkie odmiany „Ragis“ firmy „Original“ począwszy od roku 1939 pod żadną postacią kwalifikowane nie będą.

1. Wszelkie plantacje odmian ziemniaków porażonych już w 10% ostrymi chorobami wirusowymi, jak to: wyraźną mozajką połączoną z deformacją liści i pędów (mosaic), kędzierzawką (crincle, cure), liściozwojem (leaf - roll), smugowatością (streak) — karłowatym zwyrodnieniem lub wrzecionowatością kłębów (spindle - tuber) muszą być oddalone przynajmniej o 100 metrów od kwalifikowanych plantacyj odmian, chorób tych nie wykazujących wcale — lub tylko w małym stopniu. Jeżeli takiej odległości nie ma, będzie odpowiedni (100 m szeroki) pas zdyskwalifikowany.

2. Odmiany o podobnym typie kłębów, z których jedna jest odporna na raka ziemniaczanego, druga zaś nie — (np. Ackersegen i Industria, Weltwunder i Early - Rose, Rosafolia i Wohltmann lub Centifolia) muszą być od siebie oddalone przynajmniej o 5 metrów, w przeciwnym przypadku będzie odpowiedni pas zdyskwalifikowany.

4. Pomiędzy odmianami lub odsiewami, których nie dotyczy ani pkt. 1. ani pkt. 2., wystarczy jeden pusty rządek rozdziału, który można obsadzić burakami, marchwią, słonecznikiem i tp.

4. Jeżeli zgłasza się do zakwalifikowania tylko część plantacji obsadzonej jedną i tą samą odmianą, część tę należy oddzielić od reszty jednym pustym rządkiem.

5. Zgłaszane do zakwalifikowania ziemniaki nie mogą być uprawiane bezpośrednio po ziemniakach, nie można ich również uprawiać na tym polu, na którym przed sadzeniem były założone kopce z innymi odmianami ziemniaków.

6. Odmiany ziemniaków, nie różniące się barwą lub jakąkolwiek inną wybitną cechą kłębów, nie mogą być obok siebie kopcowane.

Uprawa i nawożenie normalne, stosowane w gospodarstwie, jednak bez nadmiaru azotu, by się uchronić od nadmiernie dużych ziemniaków i nie utrudniać sobie przechowania. Rozstawa rzędów — jak praktykowana w gospodarstwie, z ewent. zmniejszeniem odległości, by uchronić się od zbyt dużych kłębów. Pielęgnacja staranna. Zbiór — po zeschnięciu łodyg. Do kopcowania materiał winien być ręcznie przebrany.

I - sza inspekcja ziemniaków odbywa się przez badanie plantacyj gdy krze dosięgły około 25 cm wysokości, najpóźniej w początkach kwitnienia krzów. Usunięcie krzów chorych, niedorozwiniętych, obcych oraz chwastów winno być uskutecznione przed pierwszą inspekcją — w przeciwnym razie inspekcja ta nie może się odbyć.

II-gą inspekcję ziemniaków przeprowadza się w okresie tworzenia kłębów tj. w 2 — 4 tygodni po pierwszej inspekcji.

Waszawska Izba Rolnicza nie ponosi żadnej odpowiedzialności za szkody, wynikłe z niezakwalifikowania zgłoszonych plantacyj.

Zgłoszenie plantacyj do zakwalifikowania powinno nastąpić przed dniem 15 maja pod adresem Warszawskiej Izby Rolniczej.

PRZYGOTOWANIA DO KWALIFIKACJI JARZYN.

W związku z nadchodzącymi siewami wiosennymi, Inspektorat Nasienny Warszawskiej Izby Rolniczej przypomina gospodarstwom, które mają zamiar w roku bieżącym kwalifikować swoje zasiewy zbóż o warunkach, jakie muszą być spełnione przed zgłoszeniem nasion do kwalifikacji.

Wszystkie kartki i etykiety, znajdujące się w workach z nabytym ziarnem, jako też i plomby worków oraz rachunki — powinny być zachowane w celu przedstawienia ich Inspektoratowi Nasiennemu jako dokumentów.

We wszystkich zbożach siewnych zakwalifikowanych, w oryginalnych pierwszych i drugich odsiewach powinny być w workach kartki kwalifikacyjne, wydane przez odnośną instytucję kwalifikacyjną jako dowód zakwalifikowania ziarna.

Zboża oryginalne, choćby nadesłane wprost od hodowcy, powinny również posiadać w workach kartki kwalifikacyjne, niezależnie od etykiety hodowcy.

Przy siewach należy przestrzegać, aby w jednym gospodarstwie produkowana była jak najmniesza ilość odmian jednego gatunku. Odległość izolacyjna między odmianami buraków i kukurydzy powinna wynosić 500 mtr; wyki, inkarnatki, prosa, gryki, marchwi, cykorii, maku, koniczyny, lucerny, bobiku, lnu, konopi, rzepaku i tp. obcopylnych — powinna wynosić 400 mtr; dla traw — 100 mtr; dla pszenicy, jęczmienia, owsa, grochu, peluszki, łubinu wąskolistnego, fasoli pieszej, soji — 2 mtr.

Kwalifikowane są wszystkie odmiany krajowe, zapisane w Rejestrze Odmian Oryginalnych, prowadzonym przez Sekcję Centralną do Spraw Nasiennictwa, z wyjątkiem pszenicy jarej ostki chłopickiej.

Z odmian zagranicznych zbóż jarych kwalifikowane będą następujące: jęczmień jary „Isaria Ackermanna (oryg. — I i II odsiew).

Owsy: Guldregenshavre Svalöf (Złoty Deszcz), Ornhavre Svalöf (Biały Orzeł) oryg. — 1 i II odsiew. Petkus Gelbhafer v. Lochow (Żółty Lochowa), Segerhavre Svalöf (Zwycięzca) — I i II odsiew do wygaśnięcia praw. Inne odmiany zagran. zbóż do kwalifikacji przyjmowane nie będą.

Kwalifikowane będą zboża oryginalne, I i II odsiewy (czyli zasiane elity, oryginalne i I odsiewy). Inne nasiona pochodzenia krajowego i zagranicznego kwalifikowane będą jak następuje:

Marchew i buraki pastewne, cykoria — tylko jako oryginalne (zawsze mowa o stopniu odsiewu ziarna zbieranego), kukurydza — oryginalna i I odsiew, groch siewny — oryginalny, I i II odsiew. Poza tym jako „miejscowe“ będą kwalifikowane następujące nasiona: łubin, groch polny, peluszka, wyka, bobik, seradela inkarnatka, przelot komonica, lucerna, soja, len, konopie, gryka, proso, koniczyna biała i szwedzka. Natomiast koniczyna czerwona, rzepak, rzepik i trawy — będą kwalifikowane jako „miejscowe“ tylko po udowodnieniu ich krajowego pochodzenia, o ile nie są zapisane do Rejestru Odmian Oryginalnych i nie mogą być kwalifikowane jako oryginalne I i II odsiewy.

Zgłoszenie zasiewów do kwalifikacji należy przesłać przed 15 maja, pod adresem właściwej Izby Rolniczej.

SPRAWDZANIE WARTOŚCI ZAKUPIONEGO ZBOŻA SIEWNEGO.

Każdy nabywca zboża siewnego kwalifikowanego może sprawdzić, czy otrzymał ziarno odpowiadające normom.

Należy w tym celu, niezwłocznie po otrzymaniu nasion, pobrać próbę wg. przepisów zawartych na kartkach kwalifikacyjnych i przesłać je do oceny właściwej instytucji kwalifikacyjnej, która nasiona zakwalifikowała. Oceny takie robione są bezpłatnie.

KWALIFIKOWANIE ŁUBINU NIEGORZKIEGO.

1. Gospodarstwo produkujące kwalifikowany materiał siewny łubinu o małej ilości alkaloidów, nie mogą uprawiać równocześnie pod żadną postacią łubinu gorzkiego.
2. Plantacje łubinu o małej zawartości alkaloidów mogą następować po plantacjach łubinu gorzkiego najwcześniej po 3 latach.
3. Łubin o małej zawartości alkaloidów kwalifikuje się do II odsiewu włącznie. Łubin słodki firmy „Lupinus“ kwalifikuje się tylko jako oryginalny.
4. Izolacja przestrzenna dla łubinu wąskolistnego (niebieskiego) wynosi 2 metry, dla żółtego — 50 metrów.

ORGANIZACJA LUBELSKIEGO RYNKU RYBNEGO.

Lubelska Izba Roln., ze względu na konieczność zorganizowania rynku rybnego na swoim terenie, przystąpiła obecnie do stworzenia spółdzielni producentów ryb, której zadaniem będzie przede wszystkim organizacja zbytu zarówno na terenie lubelszczyzny jak i na innych rynkach krajowych, eliminowanie jednocześnie zbędnego pośrednictwa tak bardzo obciążającego cenę ryb i tworzenie oddziałów detalicznej sprzedaży. Projektuje się zorganizowanie wspomnianej spółdzielni jako jednego z oddziałów działającej od wielu lat Spółdzielni Producentów Ryb w Wilnie, która dzięki sprawnej organizacji osiągnęła bardzo dobre rezultaty, opanowując w zupełności zarówno rynek wileński, jak i rynki kresów północno - wschodnich oraz częściowo rynek stołeczny. Zebranie organizacyjne nowej placówki w Lublinie odbędzie się w dniu 26 marca br. w lokalu Lubelskiej Izby Rolniczej.

RACJONALIZACJA GOSPODARSTW GÓRSKICH.

Na skutek starań wszczętych przez Krakowską Izbę Rolniczą Centralna Kasa Spółek Rolniczych uruchomiła w bież. roku kredyt dla drobnych rolników, przeznaczony na budowę gnojowni na terenie 9-ciu górskich powiatów woj. krakowskiego. Kredyt udzielany jest na 4 i pół letni termin, spłacany w 8 ratach półrocznych. Dzięki poparciu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oprocentowanie zostało obniżone i wynosi 4 procent w stosunku rocznym. Kredyt otrzymują bezpośrednio Kasy Stefczyka, które bez żadnych dodatkowych formalności rozprowadzą go pośród zgłaszających się rolników. Bezpośredni nadzór nad wybudowaniem gnojowni według planów dostosowanych do potrzeb gospodarstw górskich wykonują właściwe Okręgowe Towarzystwa Rolnicze oraz Krakowska Izba Rolnicza. Spodziewać się należy, że rolnicy chętnie skorzystają z tak dogodnych i celowych kredytów, których zadaniem jest zapobieganie olbrzymim stratom, jakie ponosi rolnictwo wskutek niedbałego przechowywania obornika i gnojówki w gospodarstwach górskich.

SPRAWY LNIARSKIE.

W Krakowskiej Izbie Rolniczej odbyła się przy udziale czynników zainteresowanych konferencja poświęcona zagadnieniom produkcji roślin włókienniczych w woj. krakowskim. Konferencja stwierdziła m. in., że akcja lniarska, prowadzona przez Izbę w ostatnim trzechleciu była celową, czego dowodem są znaczne postępy w terenie. Ze względu na warunki klimatyczne, gospodarcze i socjalne w dalszym ciągu dążyć należy do rozszerzenia i uszlachetnienia uprawy lnu i konopi w woj. krakowskim. Produkcję roślin włókienniczych w pierwszym rzędzie należy nastawić na użytek własny ludności wiejskiej, a następ-

nie zorganizować przędzalnictwo mechaniczne i przejść do wyrobów tkackich standaryzowanych. Akcja lniarska przemysłu ludowego stanowi dla województwa krakowskiego poważne zagadnienie jako jeden ze środków walki z bezrobociem wiejskim w sensie dostarczenia małorolnej ludności dodatkowej pracy i zarobku, a w związku z powyższym dążyć należy do uzyskania poważniejszych kwot na zakup maszyn i narzędzi do obróbki lnu i innych inwestycyj. Celem pogłębienia prac nad podniesieniem produkcji roślin włókienniczych, jak również dla uzyskania odpowiednich warunków dla rozwoju akcji lniarskiej w Państwie — wskazane jest założenie w Krakowie Oddziału Wileńskiego Towarzystwa Lniarskiego. Konferencja uznała się za Komitet Organizacyjny Oddziału Wileńskiego Towarzystwa Lniarskiego w Krakowie i wybrała tymczasowy Zarząd Oddziału. Zadaniem Zarządu będzie przygotowanie i zorganizowanie przy współudziale członków Komitetu odpowiedniej Sekcji przy powiatowych Towarzystwach Rolniczych i następnie zwołanie Walnego Zebrania wszystkich członków oddziału lniarskiego.

W SPRAWIE POŻYCZEK NA SPŁATY RODZINNE.

Państwowy Bank Rolny wstrzymał tymczasowo udzielanie pożyczek na spłaty rodzinne, na skutek wyczerpania się w Państwowym Banku Rolnym funduszów, przeznaczonych na udzielanie pożyczek na spłaty rodzinne. Bank Rolny wstrzymał aż do odwołania przyjmowanie podań o tego rodzaju pożyczki. Decyzja ta jednak nie dotyczy rolników województwa wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego, wołyńskiego i białostockiego.

Z ZAGRANICY.

ZAKAZY PRZYWOZU DO JUGOSŁAWII BYDŁA I NIEROGACIZNY Z POLSKI.

Na zasadzie paragrafów 3 i 8 ustawy o zapobieganiu i tłumieniu zaraz bydła, z uwagi na stan pryszczycy bydła w Polsce, jugosłowiański minister Rolnictwa wydał zarządzenie z dnia 16 bm. opublikowane w dzienniku urzędowym „Służbene Novine“, mocą którego zabroniony został a) przywóz i tranzyt przeżuwaczy, b) przywóz świeżych oraz surowych części, odpadków, surowców i przetworów z przeżuwaczy i świń, jak również przywóz siana, słomy i innej podściółki z Polski. Siano i słoma służące do opakowania towarów mogą być importowane, lecz muszą być spalone natychmiast po nadejściu towaru.

Wyroby mleczne i topiony smalec nie podlegają zakazowi przywozu. Zezwolenia wyjątkowe na przywóz i tranzyt zwierząt, które objęte są powyższym zarządzeniem, będą wydawane przez ministra Rolnictwa osobno w każdym wypadku. Zarządzenie uzyskało moc obowiązującą z dniem 25 lutego br.

ZMIANY W AUSTRIACKIEJ ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ.

Dawny austriacki rząd związkowy nazywa się od dn. 15 marca rb. „Oesterreichische Landesregierung“, na jego czele stoi „Reichsstatthalter“ z siedzibą w Wiedniu. Obok niego urzęduje delegat ministra Spraw Wewnętrznych Rzeszy, które to Ministerstwo jest centralą dla spraw zjednoczenia Austrii z Rzeszą. Delegat ten ma tytuł „Reichsbeauftragter für Oesterreich“ i funkcjonuje także jako pełnomocnik Centrali dla planu czteroletniego.

Wszystkie ustawy Rzeszy, ogłoszone po dniu 13 marca 1938 r. obowiązują również na terytorium Austrii, o ile nie zawierają specjalnego zastrzeżenia, że ich wprowadzenie w życie na terenie Austrii będzie osobno regulowane.

Naczelne kierownictwo sekcji dla spraw polityki handlowej w austriackim Ministerstwie Handlu powierzono wybitnemu ekonomiście austriackiemu, b. posłowi Austrii w Berlinie, prof. Ryszardowi Riedlowi, który objął jednocześnie komisaryczne kierownictwo związku izb handlowych Austrii oraz Izby Handlowej w Wiedniu.

NOWA SYTUACJA GOSPODARCZA W AUSTRII.

Począwszy od dnia 17 marca rb. wprowadzona została w Austrii obok szylinga marka niemiecka, jako ustawowy środek płatniczy, przy czym ustalony został następujący parytet: RM. = 1,50 szyl. Równocześnie Minister Gospodarki Rzeszy otrzymał upoważnienie do poczynienia zmian w istniejących ograniczeniach obrotu płatniczego między Rzeszą Niemiecką a Austrią, a nawet do zupełnego lub częściowego ich uchylenia. Ponadto Minister Skarbu Rzeszy upoważniony jest do uznania towarów pochodzenia austriackiego w całości lub w części jako wolne od cła.

Jednocześnie ukazało się rozporządzenie, na mocy którego Austriacki Bank Narodowy ma ulec likwidacji, przy czym dotychczasowe jego czynności, ma przejmować Bank Rzeszy. Kierownictwo Banku Narodowego, obecnie Banku Rzeszy w Wiedniu, powierzono jednemu z dotychczasowych dyrektorów, dr. Buzzi, oraz dotychczasowemu dr. Banku Rzeszy w Stuttgarcie.

Uprzednio ustalony parytet 50 RM za 100 szyl. austriackich pozostaje w mocy przy rozliczeniach clearingowych. Inaczej nieco przedstawia się obecnie sprawa obrotu gotówkowego. Dotychczas, przy niewielkich obrotach płacono w Austrii za 1 markę niem. 1,30 do 1,35 szyl., obecnie płacić się będzie 1,50 szyl. Oficjalne komentarze podkreślają, że ten parytet został ustalony osobiście przez Kanclerza, przy czym brana była pod uwagę konieczność spokojnego dostosowania cen i płac w Austrii do poziomu istniejącego w Rzeszy.

Wobec przewidzianego w najbliższym czasie zniesienia wszelkich ograniczeń dewizowych pomiędzy obu krajami, przewidziane jest zarówno zwiększenie ruchu turystycznego jak i intensyfikacji obrotu towarowego. Jednocześnie ma nastąpić całkowita likwidacja ceł oddzielających przemysł i rolnictwo austriackie od rynku wewnętrznego Niemiec. Ponadto przewidywana jest w ciągu najbliższych miesięcy unifikacja waluty t. zn. wycofanie szylinga z obiegu i rozszerzenię na Austrię planu czteroletniego Goeringa. Rozporządzenie o wykonaniu tego planu z 18/X 1936 r. otrzymało z dniem 15 marca rb. moc obowiązującą na terenie Austrii.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. — ZYGMUNT KMITA

OGŁOSZENIA PRENUMERATORÓW

zaofiarowane	poszukiwane

Ziemniaki do sadzenia „PARNASJA“ kwalifikowane przez Łódzką Izbę Rolniczą sprzedaje administracja maj. ŻEROMIN poczta TUSZYN.

RZĄDCA ADMINISTRATOR poznańczyk, wykształcenie średnie, oficer rezerwy kawalerii, 14 lat praktyki w Poznańskim **szuka posady od każdego czasu** w dużym majątku Kongresówki lub Kresów. O podanie warunków uprasza **Tadeusz Ciesielski, poczta Wieluń** n. Notecią, Jaryń.

Poszukuję od zaraz posady w charakterze praktykanta rolnego

Ukończyłem średnią szkołę rolniczą w Bydgoszczy. Dotąd również zajęty jestem w gospodarstwie rolnym. Łaskawe zgłoszenia pod „Młody Rolnik“, poczta Skulsk, powiat Konin. -o- -o- -o- -o- -o- -o-

DN

SKŁADANO I TŁOCZONO CZCIONKAMI DRUKARNI NOWOSWIECKIEJ, WARSZAWA, NOWY-SWIAT 57. TELEFON 2.72-16.